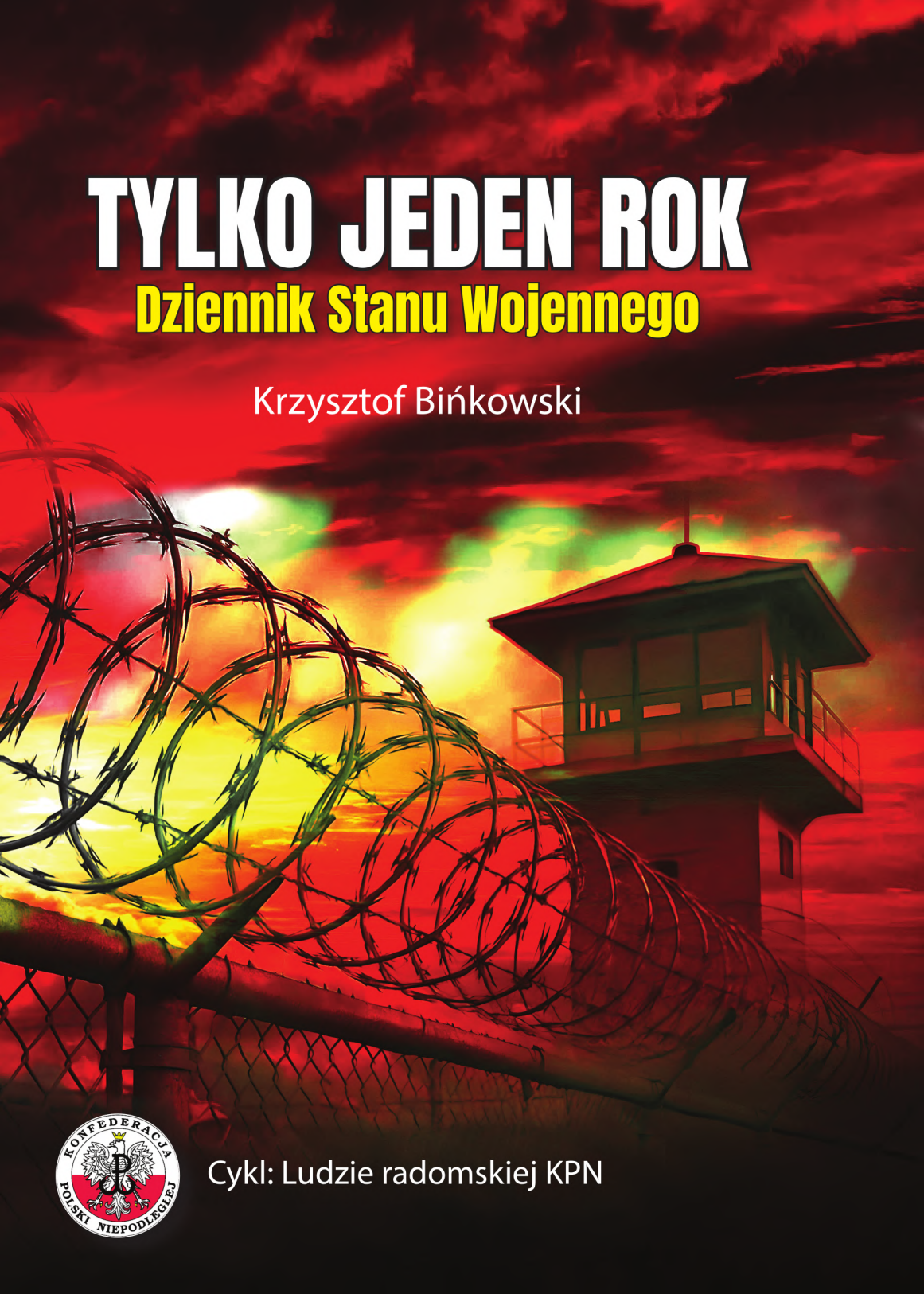
# TYLKO JEDEN ROK

## Dziennik Stanu Wojennego

Krzysztof Bińkowski



KONFEDERACJA POLSKI NIEPODLEGŁEJ

Cykl: Ludzie radomskiej KPN

# Tylko jeden rok
# Dziennik stanu wojennego

By pamięć o bohaterach walki o godność i prawa jednostki została utrwalona. Bo bez tej pamięci możemy zapomnieć to, kim sami jesteśmy.

**Krzysztof Bińkowski**

# TYLKO JEDEN ROK

## Dziennik Stanu Wojennego

***(Cykl: Ludzie radomskiej KPN )***

***słowo wstępne: Robert Spałek***

Związek Piłsudczyków Radom
*pilsudczycy.radom.pl*

*Radom – 2025*

Projekt okładki
Robert Gawryjołek
robert@big-tree.pl

Fotografie i reprodukcje
Krzysztof Bińkowski
Edward Kędziorski
Muzeum im. ks. St. Staszica w Hrubieszowie
Związek Piłsudczyków Radom
Kancelaria Prezydenta RP

**© Copyright by Krzysztof Bińkowski**

ISBN-9788396423917

Związek Piłsudczyków Radom
26-600 Radom, Rynek 15, tel. 517453182, 737168514
pilsudczycy.radom.pl, zwiazek@pilsudczycy.radom.pl

# Wstęp

W nocy z soboty na niedzielę, z 12 na 13 grudnia 1981r. na całym obszarze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej został wprowadzony stan wojenny. Do miast wjechały czołgi i transportery opancerzone. Ulicami przemierzały połączone patrole wojska i milicji. Najważniejsze gałęzie przemysłu zakłady pracy (energetyka, górnictwo, komunikacja, łączność, porty, telekomunikacja, a także Polskie Radio i Telewizja) zostały zmilitaryzowane. Zawieszono podstawowe prawa obywatelskie, wstrzymano działalność wszelkich stowarzyszeń, organizacji i związków zawodowych. Wyłączono telefony, zablokowano środki łączności, zaczęto stosować jawną cenzurę korespondencji. Wprowadzono godzinę milicyjną obowiązującą między 22.00 a 6.00., wstrzymano możliwość swobodnego poruszania się po terytorium kraju. Odwołano zajęcia w szkołach i uczelniach. Formalnie władzę przejęła nowo powstała Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego, w której składzie znalazło się 16 generałów oraz 5 pułkowników i podpułkowników. Na czele WRON stanął generał armii Wojciech Jaruzelski pełniący jednocześnie funkcję I sekretarza KC PZPR[1], premiera i ministra obrony narodowej. W praktyce rzeczywiste grono decyzyjne było zawężone do kilku zaufanych i najbliższych współpracowników gen. Jaruzelskiego. W pierwszych godzinach obowiązywania dekretu o stanie wojennym internowano ponad 3 tys. członków „Solidarności", w tym niemal wszystkich przywódców, na czele z Lechem Wałęsą.

1 **KC PZPR** – Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Najwyższa instancja partyjna w PRL między zjazdami, kierująca całym życiem partii. KC PZPR reprezentował komunistyczną partię na zewnątrz, zarządzał i nadzorował kadry, majątek oraz finanse partii, a także mianował centralne organy prasowe. W latach 1951-1990 siedzibą KC PZPR był Dom Partii (Biały Dom) przy rondzie Charles'a de Gaulle'a w Warszawie. W latach 1991-2000 w obiekcie mieściła się Giełda Papierów Wartościowych. Obecnie (2025) jest to adres Centrum Bankowo-Finansowego "Nowy Świat" S.A

Milicja i wojsko wraz z funkcjonariuszami SB[2] zajęli regionalne siedziby Związku, rozpoczęli przejmowanie jego dokumentacji i majątku.

Akcja, przeprowadzona z punktu widzenia władz PRL w sposób niemal perfekcyjny, zaskoczyła działaczy „Solidarności" zarówno skalą, błyskawicznym tempem, jak i precyzją uderzenia. Związkowcy nie przygotowali zawczasu ogólnopolskiego, jednolitego planu działania, wedle którego można by postępować w zaistniałej sytuacji. Po latach otwarcie przyznawali się do tego błędu: [...] *wielu działaczy wierzyło* – wyznał Bogdan Lis[3] – *że z władzą można się dogadać, że komuniści nie są tacy źli, że konflikty to wynik nieporozumień, że nie dojdzie do użycia przemocy. Panowało u nas również poczucie własnej siły* [...]. Podobnie na sytuacje zapatrywał się Władysław Frasyniuk[4]: [...] *Nikt nie liczył, że ta rzekomo słaba*

2 **SB** – Służba Bezpieczeństwa zwalczająca przeciwników ustroju komunistycznego w PRL. Wydziały I i II to wywiad i kontrwywiad. Wydział III zajmował się między innymi zwalczaniem i infiltrowaniem organizacji o charakterze niepodległościowym. Wydział IV rozpracowywaniem Kościoła, wydział V „Ochroną Przemysłu". W ramach tego wydziału każdy zakład pracy miał tzw. opiekuna z ramienia SB. Był jeszcze, powołany w 1985 roku wydział VI, zajmujący się rozpracowywaniem środowisk wiejskich i gospodarką rolną.

3 **Bogdan Lis -** W latach 1975-1981 członek PZPR. Od 1978 działacz WZZ Wybrzeża. Czł. Komisji Krajowej NSZZ "S", po 13 grudnia 81` we władzach podziemnej "S" -Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej (TKK). W III RP senator I kadencji i poseł VI kadencji. Obecnie związany z środowiskami lewicowymi. Wielokrotnie występował w obronie Lecha Wałęsy i Aleksandra Kwaśniewskiego, podważając ich współpracę z SB

4 **Władysław Frasyniuk** - Przewodniczący dolnośląskiego ZR „S", delegat na I KZD, członek Prezydium KK. Po 13 grudnia członek podziemnej TKK "S". Więziony w l. 1982–1984 oraz 1985–1986. W l. 1991–2001 z ramienia UD i UW przez trzy kadencje sprawował mandat poselski. Po ujawnieniu współpracy Wałęsy z SB sugerował, że "donosy były przypadkowe". Sąd (03.2025) uznał, że Frasyniuk w swojej wypowiedzi naruszył godność i dobre imię żołnierzy

*władza okaże się jednak na tyle mocna, by rzucić na nas milicjantów – zakładających przecież Niezależny Związek Funkcjonariuszy MO – i żołnierzy – naszych kolegów z pracy, sąsiadów z osiedla. Bardziej obawialiśmy się interwencji zewnętrznej* [...]. Stąd nie traktowano poważnie co i rusz docierających sygnałów o akcji przygotowywanej przez ekipę gen. Jaruzelskiego, mającej na celu odzyskanie całkowitej kontroli i pełni rządów w państwie. W swego rodzaju „błogiej nieświadomości" najtęższe umysły tego wielkiego, ponad 9-milionowego ruchu pozostały do ostatnich minut: „*Owszem, przyszło mi do głowy* – wspomina Karol Modzelewski – *że władza nie będzie się przejmować prawem, ale do końca w to nie wierzyłem. Nasi prawnicy zapewniali, że ogłoszenie dekretu o wprowadzeniu stanu wojennego byłoby bezprawne – trwała przecież sesja Sejmu. 13 grudnia rano skończył się blisko 16-miesięczny okres legalnego funkcjonowania „Solidarności"*

Jeszcze poprzedniego dnia przed północą, można było wychwycić pierwsze symptomy wprowadzania stanu wojennego; o tym, że dzieje się coś nadzwyczajnego, świadczyło choćby nagłe przerwanie programu telewizyjnego i radiowego, czy wyłączenie telefonów (zauważalne w całym kraju ruchy wojsk często nie robiły już na nikim większego wrażenia, gdyż nie był to w tym gorącym okresie jakiś ewenement). Wiadomość o „wojnie", już rano, lotem błyskawicy rozniosła się po domach. Od godziny 6.00 telewizja nadawała odpowiedni komunikat. Stąd – co stało się już niemal anegdotą – o godzinie 9.00 na ekranach telewizorów zamiast oczekiwanego przez dzieci programu „Teleranek" można było co najwyżej oglądać twarz gen. Jaruzelskiego. Można było

chroniących granicę państwa. Chodzi o słowa "wataha psów" i "śmieci", które wypowiedział polityk w telewizji. Wyrok jest nieprawomocny. Wielokrotnie stawał ramię w ramię z dawnymi prześladowcami, nazywającymi stan wojenny "wydarzeniem kulturalnym".

zresztą oglądać tę twarz w ciągu dnia wielokrotnie, albowiem pierwszy program telewizji (drugi, dotychczas istniejący – zawieszono) cyklicznie odtwarzał wystąpienie generała z taśmy. Także w jedynym niezawieszonym pierwszym programie radia, przemówienie informujące o „ukonstytuowaniu się" WRON[5] i wprowadzeniu stanu wojennego powtarzano przez cały dzień.

Ten niecodzienny i – z dzisiejszego punktu widzenia, fascynujący – klimat pierwszych godzin i dni Grudnia '81 odnajdujemy w prezentowanych poniżej wspomnieniach Krzysztofa Bińkowskiego – internowanego, wieloletniego działacza opozycji i „Solidarności" z Radomia.

W powszechnym obiegu od wielu lat znajduje się wydana po raz pierwszy w 1984 r. w podziemnym wydawnictwie „Przedświt" książka „*W stanie*" opracowana m.in. przez Zbigniewa Gluzę Katarzynę Madoń - Mitzner i Grzegorza Sołtysiaka. Składają się na nią fragmenty indywidualnych świadectw, które w rezultacie ukazują bardzo osobistą, a być może dzięki temu – jak chcą wydawcy książki – prawdziwszą historię stanu wojennego. Inne znane publikacje o charakterze wspomnieniowym to miedzy innymi „*Dziennik Internowanego*" autorstwa Jana Mura (wł. Andrzeja Drzycimskiego i Adama Kinaszewskiego), wydany m. in. w 1989 r., a także „*Konspira*" Mariusza Wilka, Macieja Łopieńskiego i Macieja Moskita (wł. Zbigniewa Gacha); pierwsze wydanie: Paryż 1984. Obie publikacje prezentują wiele interesujących relacji pierwszoplanowych postaci „Solidarności" z okresu po 13 grudnia 1981 r. Niejako dla kontrastu, w roku 2001 pracownicy Instytutu Pamięci Narodowej opublikowali tom wspomnień zawierający szereg rozmów z mniej znanymi – w powszechnym odczuciu – działaczami „Solidarności"; „*Świadectwa stanu wojennego*",

5 **Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego (WRON).** Pozakonstytucyjne ciało pod przewodnictwem Wojciecha Jaruzelskiego została uznana w 2006 r. przez Główną Komisję Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu IPN jako związek przestępczy o charakterze zbrojnym.

oprac. Antoni Dudek, Krzysztof Madej. Z książek o podobnym charakterze na pewno warto jeszcze wymienić co najmniej dwie: „*Stan wojenny. Wspomnienia i oceny*", pod red. Jana Kulasa, Pelplin 1999, oraz „*Polityczni. Opowieści uwięzionych w Polsce*", praca zbiorowa, Wydawnictwo Przedświt, Warszawa 1988.

Krzysztof Bińkowski, którego wspomnienia publikujemy na naszej stronie internetowej,[6] jest przykładem autentycznego „anonimowego bohatera", aktywnego działacza „Solidarności" z tzw. drugiej linii. Urodzony w 1958 r. w Radomiu, do 13 grudnia pracował na stanowisku ćwiekarza w tamtejszych Zakładach Przemysłu Skórzanego „Radoskór"[7]. Był członkiem Konfederacji Polski Niepodległej[8] (KPN) i wreszcie jednym z założycieli Komitetu Zakładowego NSZZ „Solidarność". Jego wspomnienia, to prosty i czytelny opis codziennej, własnej historii stanu wojennego. Nie ma tu historycznych fajerwerków, bo Bińkowski opisuje historie, o których już sporo wiemy, ale autentyczność i precyzja opisu (czasem wręcz pedantyczność), swoisty dystans, a niekiedy i czarny humor powodują, że te wspomnienia – którym Bińkowski nadał ostatecznie formę dziennika – stają się nie tylko źródłem historycznym ale i miłą lekturą. Bińkowski, jak wielu aktywnych i „niepokornych" członków „Solidarności",

---

6 Pierwotnie mój dziennik umieszczony był na stronach IPN, następnie na stronach nie istniejącego już dziś) periodyku „Orientacja na Prawo". Obecnie jest umieszczony (bez mojej zgody) pod adresem: https://www.scribd.com/document/19358993/Krzysztof-Binkowski-Dziennik-Stanu-Wojennego (wg stanu na dzień29.12.2023 r .). Poprawiona wersja (różne błędy, dodane przypisy oraz ilustracje) zawarte w wersji drukowanej pochodzą ze strony: https://pilsudczycy.radom.pl/index.php/roznosci/97-krzysztof-binkowski- dziennik-stanu-wojennego

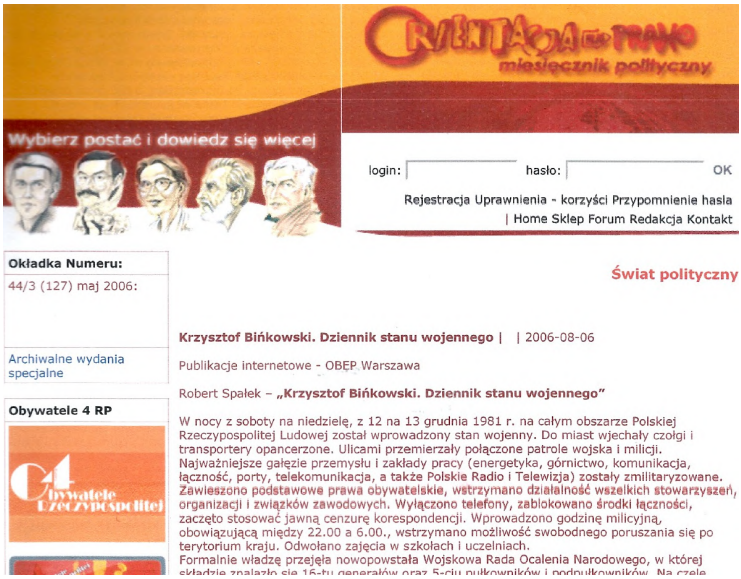
7 **RZPS** „**Radoskór**", zatrudniający ponad 8 tysięcy pracowników, w większości kobiet, był obok Zakładów Metalowych największym zakładem produkcyjnym województwa radomskiego. Produkował kilka milionów par obuwia rocznie.

8 **Konfederacja Polski Niepodległej – KPN**, powstała 1 września 1979 r. partia polityczna, stawiająca sobie jako główny cel odzyskanie niepodległości.

bardzo szybko został aresztowany – 14 grudnia wywieziono go, wraz z kilkoma innymi związkowcami do kieleckiego więzienia na Piaskach. Przebywał w trzech tzw. ośrodkach odosobnienia[9] – Łodzi, Łęczycy, Hrubieszowie. Pokrótce opisał tu swoje losy – stan wojenny z perspektywy działacza radomskiej opozycji.

**Robert Spałek**

*Oddziałowe Biuro*
*Edukacji Publicznej IPN Warszawa*




*Pierwsze, poza IPN opublikowanie moich wspomnień. Orientacja na Prawo ukazywała się najpierw jako pismo podziemne od 1986. W latach późniejszych treści OnP publikowane były do 2014 r. na portalu abc.net przez Jerzego Targalskiego.*

9 Precyzyjnie, chodzi o zakłady karne (ZK), czyli więzienia. Nazwa „ośrodki odosobnienia" odnosi się bardziej do miejsc więzienia internowanych.

# TYLKO JEDEN ROK

*Dziennik Stanu Wojennego*

## 12 grudnia 1981

Jak zwykle, poszedłem z samego rana na dyżur w Krajowej siedzibie KOWzP[10], który mieścił się w MKR NSZZ „Solidarność" - Ziemia Radomska[11] przy ul. Moniuszki. Od dawna trwa strajk na WSI[12]. Dzwonię więc, aby dowiedzieć się, czy nastąpiły jakieś istotne zmiany po zerwaniu rozmów przez specjalną rządową komisję? Ciągle zajęte. Po którejś z kolei próbie nagle słyszę w słuchawce głos: „*tu wojewódzki komitet obrony, słucham?*". W pierwszej chwili pomyślałem, że przez pomyłkę nasza „telekomuna"[13] połączyła mnie – jak to nieraz się zdarzało – z wojskowością. Odłożyłem słuchawkę i zakręciłem

---

10 **Komitet Obrony Więzionych za Przekonania – KOWzP,** powstały 10.12.1980 r. decyzją Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „S". Na I Zjeździe związku uznany za jego agendę. Na radomskim zjeździe KOWzP przekształcono w KOP – Komitet Obrony Praworządności. Krajowa Komisja „S", na swoim ostatnim przed wprowadzeniem stanu wojennego, posiedzeniu, odbywającym się 11 i 12 grudnia 1981 r. zatwierdziła uchwały radomskiego zjazdu. KOP stał się agendą praworządności NSZZ „S", Radom zaś wyznaczony został jako główna siedziba.

11 **MKR** – Międzyzakładowa Komisja Regionalna NSZZ „Solidarność" Ziemia Radomska. Obszar działania pokrywał się z obszarem ówczesnego województwa radomskiego.

12 Strajk okupacyjny w radomskiej **Wyższej Szkole Inżynierskiej** rozpoczął się 26 października 1981 roku, a zakończył go stan wojenny wprowadzony 13 grudnia tego samego roku. Był on najdłuższym ze wszystkich ówczesnych strajków w PRL. Stał się początkiem ogólnopolskiego strajku środowisk akademickich. Przystąpiło do niego 70 proc. uczelni w całym kraju.

13 **Polska Poczta, Telegraf i Telefon** (PPTiT) działająca w latach 1928-1991, potocznie nazywana tym mianem wśród pracowników WUT (Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacyjnego)

jeszcze parę razy, ale bez skutku. Zbliża się południe, a ja mam drugą zmianę w Radoskórze. Piszę, więc na kartce, do której byłem na dyżurze i zamykam pokój krajowej siedziby KOWzP – a może już KOP? Właśnie w tych godzinach odbywa się posiedzenie KK „S", na które pojechali Jacek Jerz[14] i Zdzisław Podkowiński,[15] gdzie mają przedstawić propozycję I Krajowego Zjazdu KOWzP, który odbył się w Radomiu w dniach 21 i 22 listopada 1981 r. dotyczącą zmiany nazwy właśnie na KOP.

W pracy nastrój podniecenia. Rozważamy obecną sytuację, która powstała na skutek ostatnich uchwał KC PZPR. Tadek[16] – mąż zaufania na oddziale mówi, że w ponie-działek nie przyjdzie. Bierze urlop. Zmęczony i pełny najgorszych przeczuć wracam do domu około jedenastej wieczorem. Jutro mam być o 8 rano na dworcu PKP. Jedziemy na akcję do Pionek. Czekając na Dziennik Telewizyjny oglądam włoski film: „Święty Michał miał koguta". Nagle, ni z tego, ni z owego film się urywa w momencie, gdy więzień – włoski anarchista – wieziony łodzią do więzienia na jakiejś wyspie If[17] przymierza się do zepchnięcia wartownika do wody. Na ekranie ukazują się twarze wystraszonych spikerów i obwieszczają o zakończeniu programu. W domu dezorientacja. Co jest grane? Włączam radio – właśnie leci hymn. Koniec programu! Zdezorientowany, nic nie podejrzewając, kładę się spać.

---

14 **Jacek Jerz** – jeden z założycieli KPN i „Solidarności" w Radomiu. http://jacek.jerz.org/

15 **Zdzisław Podkowiński** – pierwszy szef KPN Okręgu Radomskiego

16 – wspólnie zakładaliśmy „S" w RZPS „Radoskór" oraz działacz NSZZ „S" RI –**Tadeusz Słonecki** Rolników Indywidualnych w Makowcu k. Skaryszewa.

17 Wyspa, na której więziono Dumasowskiego hrabiego Monte Christo



*Jesień 1981 r. Zebranie "S" w Radoskórze". W pierwszym rzędzie po lewej K. Bińkowski, z prawej Tadeusz Słonecki*

## 13 grudnia 1981

Jest dziesiąta rano. Zaspałem. A więc Pionki odpadają. Włączam radio na UKF. Zaraz będzie „*60 minut na godzinę*" z Fedorowiczem i Kaczmarkiem. W głośnikach cisza. Nagle otwierają się drzwi. Wpada do domu mamusia. Była pod dworcem (PKP - PKS) na targu kupić kawałek mięsa na obiad. – Wojna! – mówi roztrzęsionym głosem – łapanki na mieście, rozbijają „Solidarność"!!! Zimny pot mnie oblał. Ledwo dotarła do mnie ta wiadomość, gdy wtem rozległo się walenie do drzwi. Przerwaliśmy rozmowę i przez dłuższy czas się nie

odzywaliśmy. Po jakimś czasie walenie do drzwi ustało. Pochowałem w pośpiechu, co ważniejsze rzeczy i ubrałem się ciepło – tak na wszelki wypadek. Za jakiś czas walenie do drzwi się powtórzyło. Ale i tym razem po pewnym czasie ustało. Zdziwiło mnie, że nie rozwalili drzwi. Gdy uspokoiło się za drzwiami, włączyłem radio. Wtedy właśnie po raz pierwszy usłyszałem skrót: „WRONA". Nastawiłem RWE[18], które dysponowało wiadomościami o zniszczeniu siedziby „Mazowsza"[19]. Potem wyglądając spoza firanek przez okno ujrzałem „Żuka" Straży Pożarnej i esbeków, którzy wybierali z sąsiedniego bloku związkowca. Wyszedłem ze szwagrem na miasto. Ściany były już oblepione wronowskimi obwieszczeniami. Na niektórych z nich widniały domalowane hitlerowskie swastyki. Około trzeciej po południu wróciliśmy do domu. Zabrałem ze sobą najpotrzebniejsze rzeczy i poszedłem do mieszkającej w pobliżu dworca PKP ciotki Heli. Obawiając się aresztowania, spędziłem u niej noc. Muszę być jutro w zakładzie – myślałem. Ktoś musi ruszyć ludzi, poderwać ich do protestu. Wieczorem napisałem pożegnalną (na wszelki wypadek) kartkę do rodziców.

## 14 grudnia 1981

Jest piąta rano. Wyglądam przez okno. Zaczynają jeździć pierwsze autobusy i suki, coraz więcej suk. A więc MPK nie strajkuje. Już wczoraj dowiedziałem się z BBC o aresztowaniu członków KK i Lecha Wałęsy. Ciosem dla mnie

18 **Radio Wolna Europa RWE**. Rozgłośnia radiowa nadająca z Monachium w okresie od 3 maja 1952 do 30 czerwca 1994 r. RWE rozpoczęła nadawanie od hymnu. Po dźwiękach Mazurka Dąbrowskiego można było usłyszeć głos dyrektora rozgłośni, Jana Nowaka. Kurier ZWZ-AK, emisariusz Naczelnego Wodza i uczestnik Powstania Warszawskiego powiedział wówczas: *„Nadejdzie jeszcze ten dzień , kiedy jutrzenka swobody zabłyśnie znowu nad Warszawą. Będzie to dzień waszego zwycięstwa, waszego triumfu – triumfu narodu, który w najgorszych chwilach nie utracił wiary! Rodacy! Gdziekolwiek jesteście – pamiętajcie: Polska żyje, Polska walczy, Polska zwycięży!"*.

19 **Mazowsze -** potoczna nazwa „S" Regionu Mazowsze w Warszawie

było radiowe przemówienie Prymasa Glempa.[20] Junta skwapliwie wykorzystuje dwuznaczną postawę Kościoła. Puszczają, więc bez przerwy powtórkę tego wystąpienia. Prymas nawołuje do nieprzerywania pracy. Zdaję sobie sprawę, że to mi jeszcze bardziej utrudni, lub wręcz uniemożliwi poderwanie ludzi.

Umówiłem się wczoraj z ojcem, żeby czekał na mnie przed drugą bramą *(chodzi o jedno z wejść do fabryki)* i dał mi znak, czy na bramie stoi SB. Na umówione miejsce jednak nie docieram. Z daleka widzę patrole milicyjne zmierzające w moją stronę. Wchodzę, więc na zakład przez bliższą mi pierwszą bramę. Wystarczyło kilka rozmów z kolegami, abym zdał sobie sprawę, że nie ma nikogo na moim oddziale, na kim mógłbym oprzeć się przy organizowaniu ewentualnego komitetu strajkowego. Idę do mężów zaufania sąsiednich oddziałów. Umawiamy się, że zwołujemy zebranie na holu – palarni. Sam biegnę wokół taśmy montażowej i zwołuję zebranie swojego oddziału. W tym samym czasie, jak się później dowiedziałem, na hol weszli szef zmiany Pacyna i starszy mistrz, Wojciechowski oraz kilku innych mistrzów i brygadzistek z aktywu partyjnego. Jeszcze wszyscy ludzie (w tym i ja) nie zdążyli się zebrać na holu, a już kobiety zastraszone pokrzykiwaniami tych partyjnych pachołów zaczęły się rozchodzić do maszyn. Stanąłem w drzwiach hali i głośno zawołałem do kobiet, dlaczego tak łatwo dały się zastraszyć. Nie pomogły moje nawoływania i liczący około 200 kobiet tłumek powoli się rozszedł do maszyn. Próba zorganizowania strajku na naszej hali nie wyszła. Zabrakło po prostu jeszcze, choćby kilku zdecydowanych ludzi, którzy by mi pomogli. Poprosiłem

20 W przemówieniu radiowym Prymas Glemp ostrzegł wiernych w kazaniu, by nie opierali się reżimowi komunistycznemu. Wypowiedź tę wykorzystała natychmiast rządowa telewizja. Znaczna część opozycji solidarnościowej nadała mu ironiczny przydomek: "towarzysz Glemp"

Władka[21], aby za mnie popracował, a sam poszedłem rozejrzeć się w sytuacji na innych oddziałach.

Pod Komisją Zakładową stała grupka ludzi, sama zaś siedziba KZ była zaplombowana. Po rozważeniu sytuacji postanowiliśmy w kilka osób podjąć jeszcze raz próbę zorganizowania strajku na wydziałach „opracowania" i „gumowni", gdzie pracowało więcej mężczyzn. Umówiliśmy się na jedenastą pod KZ-tem i rozeszliśmy na oddziały.

Niestety, nie doczekałem się już tego spotkania. Komisarz wojskowy, pułkownik Olszewski,[22] zadzwonił do majstra z poleceniem, aby mnie przyprowadził do niego na rozmowę. Było to już około dziewiątej, kiedy wszedłem do pokoju dyrektora Foremniaka. Wtedy tzw. „komisarz ludowy" zaproponował mi podpisanie „deklaracji lojalności" wobec WRON-u. Wyśmiałem go i wyzwałem od reżimowców itp. Niektóre z tych sformułowań , np. przyrównanie ich do dyktatora Salwadoru i Chile trafiły na salę rozpraw w oskarżeniach prokuratorskich. Olszewski zadzwonił na komendę MO, skąd podstawiono na zakład samochód. Po kilku minutach byłem już w KW MO na Kilińskiego.

Jesteście internowani – powiedział jakiś esbek i zaprowadził do celi, mieszczącej się w piwnicach komendy. Spotkałem tam Skroka z RWT (Radomska Wytwórnia Telefonów –przedwojenna

21 **Władysław Zawadzki** – jeden tych, z którymi wspólnie zakładaliśmy „S" w „Radoskórze".

22 **Pułkownik Ryszard Olszewski** jesienią 1981 r. został komisarzem wojskowym w „Radoskórze". To na wniosek Olszewskiego i opiekuna zakładowego z ramienia SB **por. Zbigniewa Jaskólskiego** (wydz. III i V SB) decydowano o tym, kto ma zostać internowany a kto zwolniony z pracy. Za swoje „zasługi dla WRON Olszewski w późniejszym czasie bardzo szybko awansował. Jego biografia skrzętnie pomija dokonania Olszewskiego na tym polu.

firma Ericsson), Wieśka Mizerskiego[23],Jędrzejewskiego[24], Waldka Jarockiego[25], Kazia Kowalczyka[26] i dwóch innych. Po jakimś czasie wszystkich nas razem skuto w kajdanki i zapakowano do milicyjnej suki.

Po około dwóch godzinach wjeżdżaliśmy w bramę kieleckiego więzienia na Piaskach. Spisano nasze dane, założono akta, zrewidowano i zaprowadzono do celi. Były to cele czteroosobowe. Okna tej, w której byłem, celi nr 130 na pierwszym piętrze, wychodziły na śmietnik. Sypał śnieg i trzymał ostry mróz. Po dwóch dniach przerzucono nas na ostatnie piętro, na drugi koniec pawilonu, pod celę bodajże 715. Zdołaliśmy przemycić ze sobą trochę różnych biuletynów. W pomieszczeniu, w którym trzymano nas w czasie spisywania danych, znajdowało się sporo wszelakich biuletynów i książek. Razem z nami książki też aresztowano.

Na razie nie wiemy zupełnie nic o sytuacji w kraju. Z wyjątkiem tego, co podaje kołchoźnik, a więc o strajku w ZPT "Teofilów" koło Łodzi. Skądś wiemy, że w Gdańsku, w stoczni zawiązał się Krajowy Komitet Strajkowy z Krupińskim[27] na czele.

A przez kołchoźnik leci bez przerwy muzyka wojskowa oraz audycje o rocznicy powstania PZPR. Słysząc przemówienie Bieruta ktoś żartuje, że jak usłyszymy jutro mowę Josifa

---

23 **Wiesław Mizerski** – sekretarz MKR „S” w Radomiu. Przewodniczący Komisji Rehabilitacyjnej „Czerwiec 76”. Członek KOWzP i KPN. Po wyjściu z internowania jeden z przywódców podziemnych struktur „S”, wydawca pisma „Wolny Robotnik” i „Kontakt”. Powtórnie aresztowany w 1986 r.

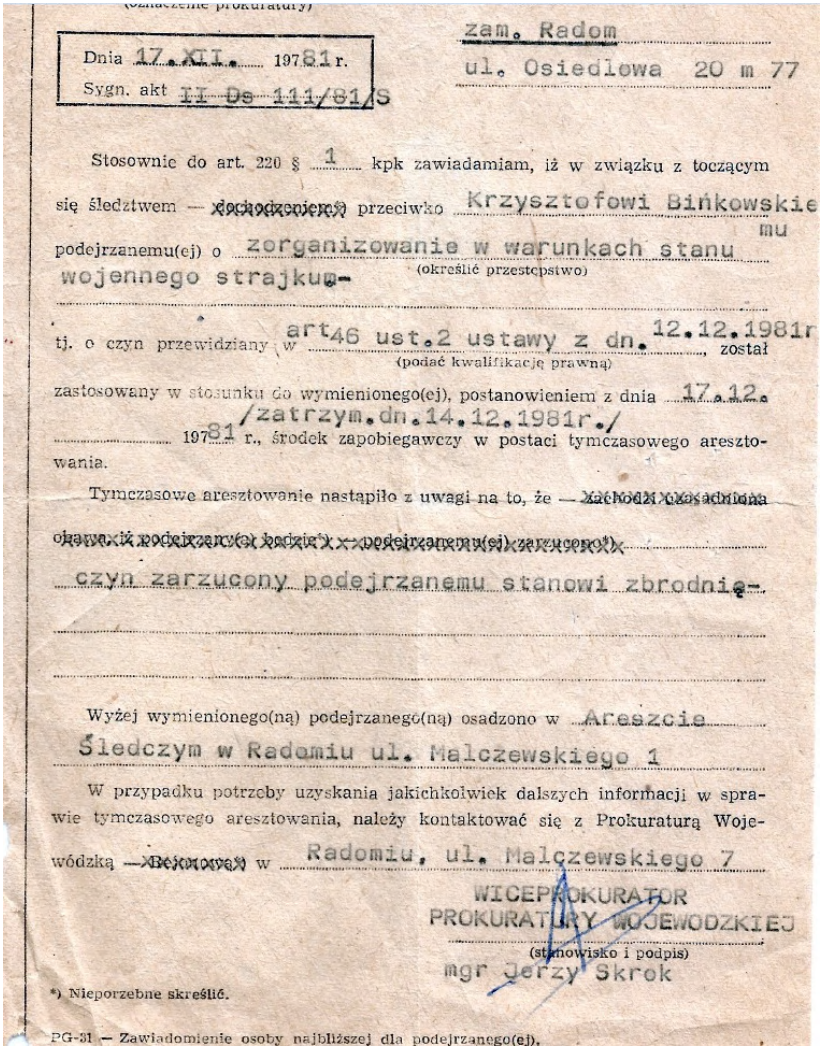
24 **Zbigniew Jędrzejewski** – członek Stowarzyszenia PAX, członek MKR ZR

25 **Waldemar Jarocki** – członek KZ „S” w Zakładach Metalowych. Prywatnie brat Ireny Jarockiej. Nazywany przez nas pułkownikiem z racji głównego organizatora służb porządkowych „Solidarności”.

26 **Kazimierz Kowalczyk** – członek KOWzP, KPN, przew. podziemnych struktur NSZZ „S” RI Regionu Radomskiego

27 **Mirosław Krupiński** – wiceprzewodniczący KK Związku „S”.

Wiesiarionowicza, no to będzie z nami koniec. Przemówienia Stalina jednak nie ma. Humory nam się poprawiają. U niektórych widoczne są pierwsze oznaki optymizmu. Kowalczyk – złotnik ze Skaryszewa, słynnego z końskich targów – myśli o wyjściu na święta Bożego Narodzenia.



(oznaczenie prokuratury)

Dnia 17.XII. 1981 r.
Sygn. akt II Ds 111/81/S

zam. Radom
ul. Osiedlowa 20 m 77

Stosownie do art. 220 § 1 kpk zawiadamiam, iż w związku z toczącym się śledztwem ~~dochodzeniem~~ przeciwko Krzysztofowi Bińkowskiemu podejrzanemu(ej) o zorganizowanie w warunkach stanu wojennego strajku-
(określić przestępstwo)

tj. o czyn przewidziany w art.46 ust.2 ustawy z dn. 12.12.1981r
(podać kwalifikację prawną), został zastosowany w stosunku do wymienionego(ej), postanowieniem z dnia 17.12. /zatrzym.dn.14.12.1981r./ 1981 r., środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania.

Tymczasowe aresztowanie nastąpiło z uwagi na to, że ~~zachodzi uzasadniona obawa, iż podejrzany(a) będzie~~ podejrzanemu(ej) zarzucono*)

czyn zarzucony podejrzanemu stanowi zbrodnię-

Wyżej wymienionego(ną) podejrzanego(ną) osadzono w Areszcie Śledczym w Radomiu ul. Malczewskiego 1

W przypadku potrzeby uzyskania jakichkolwiek dalszych informacji w sprawie tymczasowego aresztowania, należy kontaktować się z Prokuraturą Wojewódzką ~~Rejonową~~ w Radomiu, ul. Malczewskiego 7

WICEPROKURATOR
PROKURATURY WOJEWÓDZKIEJ
(stanowisko i podpis)
mgr Jerzy Skrok

*) Nieporzebne skreślić.

PG-31 — Zawiadomienie osoby najbliższej dla podejrzanego(ej).

## 18 grudnia 1981

Nie dane mi było jednak wówczas dowiedzieć się, czy Kazik będzie świętował w domu, czy w komunistycznych kazamatach. 18 grudnia wieczorem, już po wystawieniu kostki[28] przyszli do celi i kazali mi się ubrać i spakować. Kolegom z celi wydawało się zapewne, że to na mnie padło, że to ja pierwszy, a zaraz potem oni, będą wolni, że jeszcze zdążą przed Bożym Narodzeniem. Nie wiem, dlaczego, ale byłem w tej chwili absolutnie przekonany, że o żadnych zwolnieniach nie ma mowy.

Przykuty kajdankami do fotela milicyjnej suki mknąłem w kierunku Radomia. Cały czas sypał gęsty śnieg i trzymał siarczysty mróz. Minął nas sznur samochodów milicyjnych, jadących na sygnale. Przez jakiś czas jechaliśmy za nimi. Krążące po Kielcach samochody z włączonymi syrenami miały za zadanie jak najbardziej wystraszyć ludzi, wytworzyć atmosferę grozy i strachu. U nas by się też takie coś przydało – rzucił fachową uwagę konwojujący mnie sierżant MO, do podwładnych. A oni ubawili się bardzo jego komentarzem.

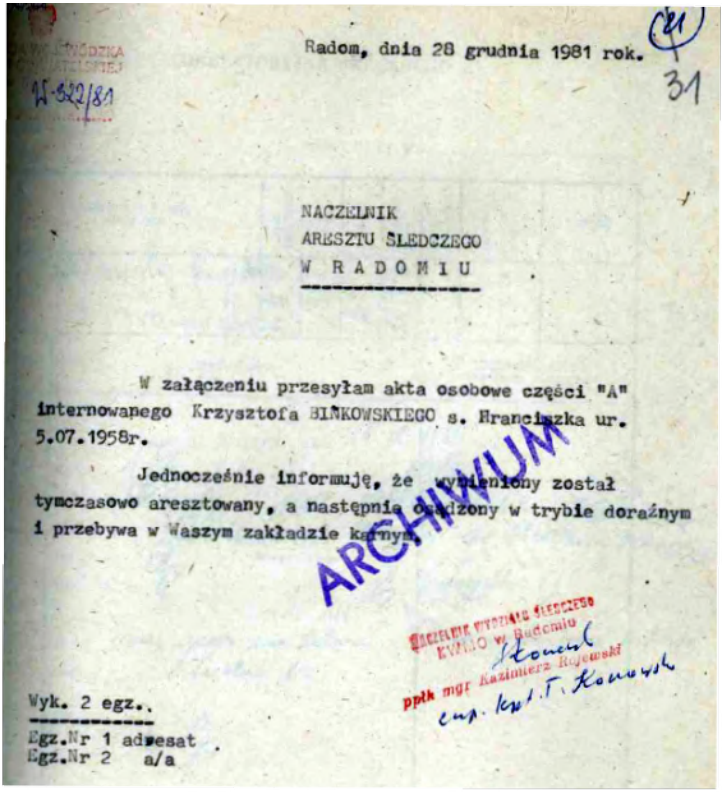
Do Radomia zajechaliśmy około dziewiątej wieczorem. Na dyżurce KWMO[29] oznajmiono mi, że jestem aresztowany za kilkukrotne podejmowanie prób organizowania strajku, organizowania grup bojowych zagrażających życiu funkcjonariuszy aparatu partyjno-państwowego. Po wymianie uprzejmości (kilka pałek) trafiłem znowu na brudny i zawszony „dołek". Następnego dnia przewieziono mnie do Prokuratury Wojewódzkiej.Vice prokurator wojewódzki Skrok[30] oznajmił, że

28 **Kostka** - złożone ubranie więźnia, wystawiane po wieczornym apelu na korytarz.

29 **KWMO**- Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej w Radomiu. Mieściła się przy ul. Kilińskiego (dzisiaj jest tam Urząd Miejski). W podziemiach mieścił się areszt tymczasowy (tzw. dołek), skąd doprowadzano na górę na przesłuchania.

30 **Jerzy Skrok** - wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Radomiu

śledztwo dobiegło końca, odczytał stek bzdur, które nazwał zarzutami i z powrotem na „dołek”.



Radom, dnia 28 grudnia 1981 rok.

31

NACZELNIK
ARESZTU ŚLEDCZEGO
W R A D O M I U

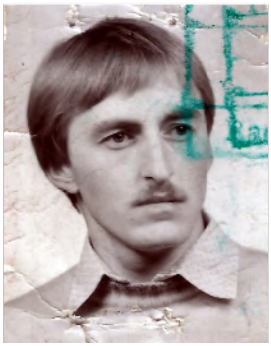
W załączeniu przesyłam akta osobowe części "A" internowanego Krzysztofa BIŃKOWSKIEGO s. Franciszka ur. 5.07.1958r.

Jednocześnie informuję, że wymieniony został tymczasowo aresztowany, a następnie osadzony w trybie doraźnym i przebywa w Waszym zakładzie karnym.

ARCHIWUM

Wyk. 2 egz.
Egz.Nr 1 adresat
Egz.Nr 2 a/a





*U góry pismo szefa SB do naczelnika aresztu radomskiego o zamianie internowania na areszt. Po lewej foto Krzysztofa Bińkowskiego z 1980 po prawej z 1983 r.*

**21 grudnia 1981**

Już jestem na Malczewskiego 1 w Areszcie Śledczym. Najpierw jeden dzień w celi o numerze 21, a potem do celi nr. 26 koło szpitalki. Zaraz po tej przeprowadzce zaczęło się doręczanie mi różnych wezwań: aktu oskarżenia, decyzji o aresztowaniu oraz wezwania na rozprawę, której datę wyznaczono na 23 grudnia o dziewiątej rano przed Sądem Wojewódzkim. Po jakimś czasie przyszedł do mnie prawnik, wyznaczony na obrońcę z urzędu. Na „decyzji o aresztowaniu" pisało, iż od decyzji tej mogę odwołać się do Sądu Wojewódzkiego w terminie 7 dni. No tak, a jutro przecież rozprawa. Do kogo się, więc odwoływać i po co?

Zacząłem myśleć o jutrzejszej rozprawie. Z aktu oskarżenia zorientowałem się, że wszystko wiedzą o rannym zajściu w zakładzie. Za to dużo nie dostanę. Po wieściach dochodzących z kraju, wiadomym było o narastającym oporze po pierwszym zaskoczeniu w tę paskudną noc 13 grudnia. Wszystko w tym systemie się waliło, nie mogła, więc się powieść na dłuższą metę i ta brutalna akcja.[31] Bałem się tylko lewych oskarżeń. Pamiętam opowiadania dziadka o żołnierzach WiN i NSZ, którzy odpowiadali w sądach za współpracę z Gestapo. Skazywali ich zaś rzeczywiści współpracownicy tegoż Gestapo (radomscy komuniści do 1941 roku pobierali z Gestapo, według jego opowiadań, po 50 zł miesięcznie) a obecne reżimowe sługusy. W obecnej sytuacji - „komunizmu z wybitymi zębami" – najlepiej by było, gdyby wszyscy aresztowani związkowcy odmówili składania jakichkolwiek zeznań , zarówno w śledztwie, jak i przed Sądem. Byłaby to najlepsza manifestacja dziejącego się bezprawia. Równocześnie wiedziałem, że tak zachowają się tylko wyjątki. Postanowiłem, więc znaleźć wszystkie możliwe

31 Czas pokazał, jak bardzo się myliłem.

luki w chaotycznie sporządzonym akcie oskarżenia i nie przyznawać się do niczego. Tak też postąpiłem.

### 23 grudnia 1981

Rozprawa rozpoczęła się z niewielkim opóźnieniem. Na początku mała konsternacja. Przy podawaniu swoich personaliów, w punkcie o przynależność do organizacji politycznych wymieniłem KPN. Protokólantka zapytała sędziego, czy to też pisać? Po kilkuminutowej naradzie padła odpowiedź : „pisać!". Dalej sprawa potoczyła się szybko. W wyniku zeznań świadków oskarżenia, którzy nieźle poplątali się w zeznaniach, oraz dzięki tym, których powołałem dodatkowo Sąd znalazł się w kropce. Nie dysponował żadnym dowodem winy. Prokuratorowi nie przeszkodziło to, by zażądać 4 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw publicznych. Swoje przemówienie zakończył słowami, które doskonale pamiętam: „*Tak oto, Wysoki Sądzie, wyglądają suche fakty. Czyn oskarżonego charakteryzuje się niezwykle wysokim stopniem społecznego niebezpieczeństwa. Popełniony został w jednym z największych zakładów pracy Radomia. Czyn ten mógł wywołać nieobliczalne skutki*". Tyle prokurator Skrok. W swoim ostatnim słowie powiedziałem tylko: „*Ponieważ aresztowano mnie za słowa, mam podstawy, by bać się wypowiedzenia „ostatniego słowa". W świetle prawa PRL jestem niewinny*". Potem nastąpiła bardzo długa przerwa. Za oknami było już ciemno, gdy ponownie wprowadzono mnie na salę rozpraw i ogłoszono wyrok:

„Sygn. akt II k. 90181
Wyrok W IMIENIU POLSKIEJ RZECZPOSPOLITEJ LUDOWEJ
Dnia 23 grudnia 1981 r.
Sąd Wojewódzki w Radomiu w II Wydziale Karnym w składzie:
Przewodniczący: SSW W. Oziębło Sędziowie SSW St. Firmanty (spraw.) SSW P. Ways
Protokolant E. Jabłońska
W obecności wice prokuratora woj. J. Skroka po rozpoznaniu dnia 23 grudnia 1981 r. sprawy Krzysztofa Bińkowskiego..., oskarżonego o to, że: W dniu 14 grudnia 1981 r. w Radomiu w warunkach stanu wojennego,

organizował strajk pracowników Oddziału Nr 421A Radomskich Zakładów Przemysłu Skórzanego „Radoskór”, a następnie po zaniechaniu tej akcji przez strajkującą załogę podjął ponowną próbę jej nakłonienia do niepodejmowania pracy tj. o przestępstwo przewidziane w art. 46 ust.2 dekretu z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym (Dz.U.Nr 29 z 1981 r), (**a gdzie data ukazania się dziennika ustaw!!?**) w związku z art. 1 Ust.5 dekretu z dnia 13 XII 1981 r o postępowaniach szczególnych w sprawach o przestępstwa i wykroczenia w czasie obowiązywania stanu wojennego. Krzysztofa Bińkowskiego w ramach zarzuconego mu czynu uznaje za winnego tego, że w dniu 14 grudnia 1981 r. w Radomiu w warunkach stanu wojennego, będąc członkiem Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, którego działalność została zawieszona nie odstąpił od udziału w działalności tego związku – kwalifikuje ten czyn z art. 46 ust 1 dekretu z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym (Dz.U. nr 29 poz.154) i na podstawie tego przepisu w zw. Z art. 32 § 1 KK wymierza mu karę 1 (jednego roku pozbawienia wolności, przy czym na zasadzie art. 4. ust.4 dekretu z dnia 12 grudnia 1981 r. o postępowaniach szczególnych w sprawach o przestępstwa i wykroczenia w czasie obowiązywania stanu wojennego (Dz.U. nr 29 poz.152) pozbawia go praw publicznych[32] na okres lat 3 (trzech), na podstawie art. 83§1 KK na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zalicza oskarżonemu Krzysztofowi Bińkowskiemu okres tymczasowego aresztowania od dnia 14 grudnia 1981 r. Zasądza od niego 1.800 zł tytułem opłaty za koszty postępowania. (...)”

Wyrok zapadł niejednogłośnie. Po rozprawie dowiedziałem się, że najprawdopodobniej przeciwko wyrokowi był P. Ways.[33] Milicjanci, którzy mnie konwojowali na salę rozpraw liczyli, że dostanę 8-10 lat. Gdy odwozili mnie do aresztu wzruszali ramionami i pytali jeden drugiego, jak to możliwe, aby za takie coś wsadzać człowieka do więzienia?

32 PPP - pozbawienie praw publicznych i obywatelskich. W poniżej przywołanej publikacji zostały przedstawione uregulowania dotyczące pozbawienia praw publicznych w kodeksie karnym z1932 r. i 1969 r.

33 Sędzia Sądu Wojewódzkiego **Paweł Ways** złożył zdanie odrębne, którego treść zachowała się w przejętych z SB przez IPN materiałach archiwalnych.

### 24 grudnia 1981

Dziś Wigilia. Ponura jak nigdy. Wczoraj dostałem mały prezencik pod choinkę. Właśnie przyprowadzili do celi Zdziecha[34] z szydłowieckiej „Solidarności". Ponoć prokurator domagał się dla niego 6 lat. Sprawę odroczono na po świętach.

### 28 grudnia 1981

I już po świętach. Zdziech wyszedł. Dostał w zawieszeniu. Prosiłem go, aby poszedł do mnie do domu i pocieszył rodzinę. A swoją drogą, trochę dziwny ten Zdziech. Właśnie przyprowadzili Sambora ze Skrzynna. Wojtek był członkiem zarządu MKR Ziemia Radomska. Dzisiaj wyjechali górnicy od „Piasta".[35] Skończył się ostatni strajk.

## 1982 r.

**1982 rok** zaczęliśmy bez specjalnych wydarzeń . O północy, starym więziennym zwyczajem „kogutkowy"[36] dostał przez okna od kryminalnych porcję „życzeń". Wkrótce przeniesiono nas na celę 21, a po paru dniach wylądowałem w celi nr 18. Spotkałem tam Zdzicha Molendę[37] z „Termowentu"

34 **Stanisław Zdziech** – działacz „S" z Szydłowca. Obecnie na emigracji w Australii. W Melbourne przewodniczy Klubom Gazety Polskiej. Jest uczestnikiem corocznego motocyklowego „Rajdu Katyńskiego". Celem Rajdu jest odwiedzanie wszystkich miejsc „zbrodni katyńskiej".

35 Przez dwa tygodnie 650 metrów pod ziemią ponad tysiąc górników Kopalni Węgla Kamiennego „**Piast**" protestowało przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego. Ich strajk zakończył się 28 grudnia 1981 roku

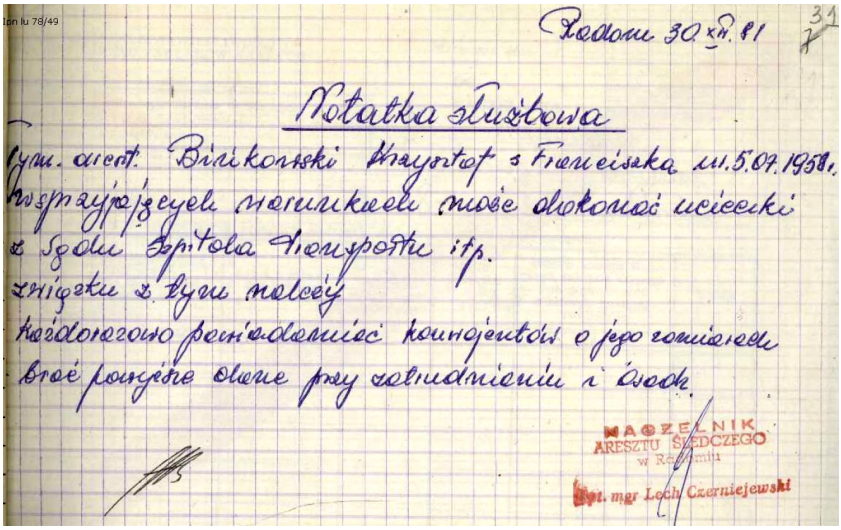
36 **Kogutek** - Posterunek obserwacyjny umieszczony na narożnikach więziennych murów (gwara więzienna)

37 Sprawa karna przeciwko **Zdzisławowi Molendzie** i innym: IPN BU 3665/129

i prawie sąsiada z ulicy. Złapali ich z tysiącami ulotek w kotle na Plantach.[38] Trzecim współwięźniem był konfident Fronczek. Wzywali go prawie codziennie na jakieś rozmowy z „adwokatem". Gdy nie było „adwokata" zapisywał się do lekarza. Interesował się bardzo sprawą Zdzicha. I tak we trójkę siedzieliśmy sobie kilkanaście dni.

### 31 stycznia 1982

Ten dzień Reagan[39] ogłosił dniem solidarności z Polską. Ten dzień jest też pamiętny w radomskim więzieniu z innego powodu. Tegoż dnia ostatecznie czarny chleb przeszedł do historii. Ten tzw. chleb zawierał więcej sieczki niż ciasta. Wystarczy kilka miesięcy, aby wykończyć takim czarnym chlebem najzdrowszy żołądek.


Radom 30 XII. 81

Notatka służbowa

Tym. areszt. Bilikowski Krzysztof z Frencisaka ur. 5.07.1958 r.
wspaja[illegible] zeznał, że zamierza dokonać ucieczki
z Szpitala Psychiatrii itp.
związku z tym należy
każdorazowo powiadamiać konwojentów o jego zamiarach
oraz pouczyć ich przy zdawaniu i odbiorze.

MAGAZYNIER
ARESZTU ŚLEDCZEGO
w Radomiu
Kpt. mgr Lech Czerniejewski

38 **Planty** – przydworcowa dzielnica Radomia

39 30 stycznia 1982 r. Prezydent USA **Ronald Reagan** wyznaczył Dniem Solidarności z Polską (International Solidarity Day)

## 1 lutego 1982

Przyszli po mnie z samego rana i kazali się pakować. Ze Zdzichem umówiłem się, że na spacerniku, w jednym z jego rogów pozostawię w kulce śniegu gryps z wiadomością o mnie. Spacernik – wewnętrzny dziedziniec aresztu – pamiętający jeszcze czasy, gdy tutaj stała szubienica z powstańcami 1863 roku tym razem nie posłużył za skrzynkę kontaktową. Po około dwugodzinnym oczekiwaniu w dźwiękochłonnej celi nr 4A klawisz kazał zabrać rzeczy i wylądowałem w więziennej suce, takiej z dwiema przegrodami i wąziutkimi ławeczkami wzdłuż ścian samochodu.

Było tłoczno. Siedziało w niej już kilkunastu mężczyzn. Po krótkiej rozmowie okazało się, że wśród nich jest sześć osób z „Solidarności". Na Mokotowie[40] oddzielono od nas kryminalnych i pomknęliśmy już w składzie (*pozycje 1-6 w wykazie więźniów na końcu publikacji*) solidarnościowym do Łodzi, do **Zakładu Karnego nr 2 przy ul. Kraszewskiego.** Parę metrów stąd jest baza komunikacji miejskiej, na której dopiero, co zakończył się strajk.

Zadowolony byłem z faktu, że oddzielono nas od kryminalnych. Nazajutrz przydzielono nam więzienne drelichy. Każdy z nas otrzymał też kufajki budowlane. Potem straciliśmy włosy. Wkrótce okazało się, że nie jesteśmy sami. Tego samego dnia przywieziono tutaj 9 osób z ZK nr 1 w Łodzi Po postrzyżynach wymieszano nasze dwie grupy, co przyśpieszyło nawiązanie kontaktu i bliższe poznanie się.

40 Więzienie w Mokotowie wzniesiony zostanie, według planów inżyniera cywilnego p. Gay'a, nowy gmach więzienny. Główne kierownictwo techniczne budowli objął budowniczy gubernialny p. Junosza Piotrowski – głosiła lakoniczna wzmianka zamieszczona w „Przeglądzie Technicznym" w 1902 roku. Dwa lata później otwarto więzienie, które w sposób szczególny wpisało się w mroczną historię powojennej Polski. „Oświęcim to była igraszka" – mówił o tej ubeckiej katowni rtm. Witold Pilecki. Dzisiaj mieści się tam **MUZEUM ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH I WIĘNIÓW POLITYCZNYCH PRL**

Nazajutrz wezwano nas do naczelnika na rozmowę. Pytania spodziewane: czy chcemy pracować? Były też ostrzeżenia: żadnych akcji protestacyjnych, biuletynów, plakatów. Po kilkukrotnych rewizjach obawiali się w dalszym ciągu, czy nie przemyciliśmy ze sobą jakichś rotaprint.[41]

Urozmaicaliśmy sobie to nasze siedzenie na różne sposoby: a to turniej szachowy, a to karty, wykonane z tekturowych pudełek. Godziny wieczorne wypełniały nam opowiadania Jurka Saniewskiego[42] z Puław. W czasie II wojny był w „Szarych Szeregach". Po wkroczeniu Sowietów i pierwszych aresztowaniach znów wypełnił się lubelski Zamek i pobliski Majdanek. Znów tymi samymi ludźmi. Tylko, że teraz pilnowało ich NKWD[43] i KBW.[44] Jurek walczył aż do 1946 r. w Brygadzie Hieronima Dekutowskiego „Zapory"[45]. Wkrótce trafił na Montelupich w Krakowie a następnie do Wiśnicza.[46] O jego bojach z bolszewikami mogłem słuchać do rana.

41 **Rotaprint** – płaska maszyna offsetowa małego formatu produkcji niemieckiej.

42 **Jerzy Saniewski** był redaktorem słynnego w okresie legalnej „S" pisma „Solidarność Ziemi Puławskiej"

43 **NKWD** Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych ZSRR (ros. Народный] комйссарйат внутреннйх дел СССР Sowiecka policja polityczna

44 **KBW** Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego „Palili wsie. Stale współdziałali z NKWD. Mordowali żołnierzy podziemia antykomunistycznego. KBW został sformowany po to, by władza komunistyczna miała własnych pretorianów". Powszechnie zwano ich „Janczarami komunizmu".

45 **Hieronim Dekutowski „Zapora"** (1918-1949). Żołnierz Polskich Sił Zbrojnych (PSZ) na Zachodzie. Jeden z 316 „Cichociemnych", oficer AK i WiN. Ofiara komunistycznej zbrodni. Major Dekutowski został skazany na ośmiokrotną karę śmierci. Po nieudanej próbie ucieczki z Mokotowa został 7 marca 1949 r przebrany w niemiecki mundur i wyprowadzony na śmierć. 26.09.2015 r , po odnalezieniu ciała przez IPN, odbył się uroczysty pogrzeb majora. Został On pochowany na „Łączce" w Warszawie

46 **Montelupich** – krakowskie więzienie; **Wiśnicz** – więzienie w Wiśniczu.

Kilkakrotnie opowiadał przebieg rozprawy przeciwko Biuletynowi Ziemi Puławskiej w 1981 roku. Specjalne numery biuletynu były powodem wielkiej międzynarodowej awantury, a to za sprawą karykatury Breżniewa. Ponoć Breżniew[47], z biuletynem w ręku sponiewierał Kanię[48] i innych polskich towarzyszy, wezwanych w trybie nagłym do Moskwy.

## 10 lutego 1982

W Łodzi przesiedzieliśmy do 10 lutego. Tego właśnie dnia, całą szesnastką (*pozycja 1-15 w wykazie*) zostaliśmy przewiezieni do odległej od Łodzi o 60 km Łęczycy. Tam zwolniły się miejsca po internowanych, których rozwieziono do Łowicza i Sieradza.

Łęczyckie więzienie to ponure gmaszysko. Jest to XIX-wieczny więzień carski. Tu swego czasu siedział ponoć Prymas Wyszyński a także Wł. Gomułka. Tuż przed powstaniem NSZZ ”Solidarność” więziony był tutaj założyciel Wolnych Związków Zawodowych Chłopów – Kozłowski.[49] Miało, więc łęczyckie więzienie pewną tradycję.

Umieszczono nas w dwóch celach, pod nr 27 i 29, pozostawiając pomiędzy nami pustą celę. Pozostawiono ją zapewne dla wygodnego podsłuchiwania nas. Pomieszczenie

---

47 **Leonid Breżniew** – I sekretarz KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (KPZR). Stworzył tzw. doktrynę Breżniewa, (1968 r.) o ograniczonej suwerenności państw bloku komunistycznego, w myśl której ZSRR miał prawo do interwencji na ich terenie.

48 **Stanisław Kania** – I sekretarz KC PZPR. Osobiście nadzorował działania komunistycznego aparatu represji wobec uczestników protestów Ursusa i Radomia w 1976 r. W III RP publicznie negował istnienie tzw „ścieżek zdrowia”

49 **Jan Kozłowski** (1929-1996) -jeden z pierwszych działaczy chłopskich, którzy wystąpili w obronie więzionych po protestach 1976 roku. Od 1979 w redakcji niezależnego pisma „Placówka”, autor w pismach „Gospodarz”, „Postęp”, „Rolnik Niezależny”. W 1979 aresztowany, 01.02.1980 w sfingowanym procesie (za rzekome pobicie sąsiada) skazany na 2 lata więzienia, osadzony m.in. w ZK w Kłodzku, Łęczycy, zwolniony 2 września 1980 r. na mocy Porozumień Sierpniowych.

było dosyć duże, w odróżnieniu od okna, które było nad wyraz maciupeńkie i ponadto przesłonięte blendą z nieprzezroczystego szkła. Po zgaszeniu światła w biały dzień w celi było po prostu ciemno. Możliwości porozumiewania się istniały praktycznie tylko w czasie spaceru i to też nie bezpośrednio. Sam spacernik wyglądał jak tunel łączący klatkę lwa z areną cyrku.. Poruszaliśmy się takim tunelem w kółko. Wartownik pilnował, aby sąsiednia cela znajdowała się dokładnie po drugiej stronie spacernika. Czasami komuś udało się odwrócić uwagę klawisza i spowodować, że upuszczona kartka trafiała do tych z drugiej grupy.

Więzienny radiowęzeł podawał, co będzie jutro do jedzenia. Lektor rozśmieszał nas do łez z powodu swego niezwykle grubego głosu. Komunikat brzmiał mniej więcej tak: *„Śniadanie: kawa czarna słodzona, chleb, margaryna; Obiad: ziemniaki, surówka, krupnik z kaszy pęczak; Kolacja: mleczna, manna, kawa. Kalorii 2950; Cena posiłku 52,53 grosze. Smacznego!”*. Poprzez kołchoźnik[50] ogłaszano też listę ukaranych więźniów. Pewnego razu podano, że któryś z kryminalnych ukarany został za rysowanie kredą na spacerniku antypaństwowych napisów. Innym razem o tym, że w czasie wystawiania kostki na korytarz ktoś nakleił sobie na czole 500 zł. Kara w tym wypadku brzmiała: 14 dni twardego łoża.

### 11 lutego 1982

Dołączyło do nas kilku kolejnych politycznych. Wsadzono ich *(poz.16-18 wykazu na końcu pamiętnika*) najpierw pod numer 31 a po kilku dniach pod 29. Tego dnia dowiedzieliśmy się, iż na dzień przed naszym przyjazdem na łęczyckie więzienie zrzucono zza muru masę ulotek. Znowu wzywano nas na rozmowy. Powołując się na podpisaną przez PRL Kartę Praw Człowieka i Obywatela[51] zaczęliśmy domagać się Statusu Więźnia Politycznego (dalej SWP). Odpowiedzią na

50 **Kołchoźnik** – głośnik podłączony do radiowęzła, przez który nadawano komunikaty.

nasze żądania była audycja, którą nadano przez radiowęzeł więzienny. W audycji padło zdanie, że czołowi przywódcy „Solidarności" dopuścili się zdrady narodu. Przyrównano np. Słowika[52] z Łodzi, Moczulskiego[53] i innych do Judasza. Po pewnym czasie podano komunikat, iż na życzenie słuchaczy powtórzą audycję. Naczelnik zezwolił tutejszemu proboszczowi na odprawianie dla nas mszy w każdą niedzielę. Była to doskonała okazja, aby spotkać się całą grupą i ustalić linię postępowania w stosunku do Służby Więziennej (dalej SW).

Do Łęczycy w krótkich odstępach czasu zaczęły jechać transporty z Łodzi, Płocka, Lublina i Warszawy. Do 4 czerwca 1982 w ZK Łęczyca dowieziono osoby wymienione w załączniku od nr 19 do 50. Od czasu do czasu odwiedzał nas ksiądz Stefan Miecznikowski[54] z Prymasowskiego Komitetu Pomocy Więzionym i Internowanym. Siwiutki jak gołąbek, malutki człowieczek odziany w komżę. Mały wzrostem, ale wielki sercem. Spotkania z ks. Miecznikowskim stanowiły niezapomniane przeżycia. Odwiedzając nas witał się z każdym z osobna. Na zakończenie każdej Mszy Św. śpiewaliśmy „Boże coś Polskę". Pieśń ta, śpiewana właśnie tutaj, i w takim czasie brzmiała szczególnie wymownie. Wreszcie SB zabroniła księdzu Miecznikowskiemu spotykanie się z nami.

---

51 W porównaniu z Paktami praw człowieka, które uchwalono na podstawie **Deklaracji** zawiera ona o dwa prawa więcej – prawo do własności oraz prawo do azylu. Państwa przyjmujące ostatecznie wycofały te dwa prawa z uchwalonych później dokumentów, ze względu na ich wiążący charakter. *(wikipedia)*

52 **Andrzej Słowik** -szef łódzkiej „S". Inicjator tzw Grupy Roboczej, występującej przeciw zawłaszczaniu „Solidarności" przez doradców i popleczników Lecha Wałęsy.

53 **Leszek Moczulski** (1939-2024) założyciel ROPCiO (1977) i KPN (1979).

54 **Stefan Miecznikowski SJ** (1921-2004) - duchowny katolicki, jezuita, kapelan łodzkiej „Solidarności". Popularnie zwany tam „Mieczu".

## 14 kwietnia 1982

Tego dnia pamięcią byliśmy pod Smoleńskiem i w tych bezimiennych miejscach wiecznego spoczynku bojowników sprawy polskiej. Po wyjściu na spacernik na umówiony znak wszystkie grupy zatrzymały się. Przyjęliśmy postawę na baczność i zdjęliśmy czapki z głów. Minutą ciszy uczciliśmy rocznicę zbrodni katyńskiej. Ochroniarze wpadli w szał. Jeden podbiegł do Trusińskiego i ciągnąc go za ręce wrzeszczał, że zabrania nam stać. Zdzicha trudno było jednak ruszyć z miejsca. Nie na darmo nazywaliśmy go „dużą kopą". Po minucie przerwano nam spacer. Padły nawet groźby o postawienie w stan oskarżenia za zakłócenie porządku. Nie potraktowaliśmy tego poważnie. Gdy zostałem wezwany na rozmowę, komendant pawilonu straszył mnie, że jeżeli podobna akcja powtórzy się 3 maja, to oni nas tu nauczą moresu. Podziękowałem za pamięć o tym święcie narodowym i zapewniłem, że uczcimy je należycie. To samo usłyszał od pozostałych.

Nie potrafię podać okoliczności, ale stało się, że pobity został jeden z nas. Poszkodowanym był Edek Kędziorski[55] (poz. 27 wykazu). Wiadomość o pobiciu błyskawicznie wydostała się na wolność. Następnego dnia RWE nadało audycję o poczynaniach „Ochrony" w łęczyckim więzieniu. Na żądanie ukarania winnego naczelnik po pewnym czasie zawiesił w czynnościach służbowych oficera dyżurnego, który uderzył Edka. Od tego wydarzenia stosunki z administracją ZK układały się w miarę dobrze.

Wplątani w wir walki o nadanie PRL-owi bardziej ludzkiego oblicza zapoczątkowanej wydarzeniami z sierpnia

55 **Edward Kędziorski** - więzień polityczny (1981-83), działacz związkowy i samorządowy, polityk. Więcej o pobiciu w publikacji pt: "*Jeden z dziesięciu milionów*" (Wyd. Signa Temporum, Warszawa 2025, ISBN: 978-83-976041-0-0), w której opisuje swoją walkę o status więźnia politycznego a po wyjściu na wolność kuriera podziemnej "S" i wreszcie ważnego związkowca częstochowskiej "Solidarności"

1980 roku przez cały ten czas żyliśmy na najwyższych obrotach. A tu nagle przymusowa bezczynność. Aby nie zanudzić się nią na śmierć tworzyliśmy kółka zainteresowań . Tak to rozpocząłem naukę niemieckiego. Uczyłem się z akademickich podręczników Bartosiewicza. Inna grupa pogłębiała swój angielski. W dalszym ciągu odbywały się turnieje szachowe. Michałkiewicz robił nam wykłady z socjologii a Lipiec przedstawiał dorobek literatury krajowej i emigracyjnej spoza zasięgu cenzury, tzw. „bezdebitowej". Swoje opowiadania o Armii Krajowej i podziemiu antykomunistycznym kontynuował Saniewski. Sztybel, zawodowy brydżysta z KS „Łodzianka", uczył nas różnych dziwnych karcianych gier. Rozmowy trwały nieraz do białego rana.

Tutejsza biblioteka była nieźle wyposażona. Wśród innych ciekawych tytułów trafiłem na „Armię Konną" I. Babla. Wtedy po raz pierwszy miałem okazję i czas na przeczytanie „Dzieł wszystkich" J. Słowackiego. Może ze względu na miejsce i okoliczności szczególnie bliskie mi były „Listy do matki" oraz „Król Duch". Nie było praktycznie czasu na użalanie się nad swoim, niezbyt ciekawym przecież, położeniem. W takich okolicznościach czas płynął jak szalony.

W dyskusjach coraz częściej powracał temat „Statusu Więźnia Politycznego". Przy pomocy prawników z wolności zaczęliśmy przygotowania do sporządzenia w oparciu o „Kartę 77" „Statusu W.P".

Klawisze też mieli trochę kłopotu. Prawie każdego wieczora w bramę więzienia sypały się cegłówki i kamienie. Po pewnym czasie brama ledwo się domykała, tak była powyginana. Gołym okiem było widać ten wzrost napięcia u Służby Więziennej. Klawisza od spacerów zaczęło denerwować nawet to, że wychodząc na spacernik witaliśmy kolegów podniesieniem ręki z palcami ułożonymi w kształcie litery „V". Wojtek Lasocki – czyli „Brachu" wchodził zawsze

na spacernik z okrzykiem: „Nie oddamy Chinom Związku Radzieckiego!”. Ktoś na kartce papieru wykleił literami wyciętymi z gazety napis: „O co walczymy, dokąd zmierzamy – PZPR – Odpocząć od reformy” i kilka podobnych. Wisiało toto na szafie koło drzwi. Zaraz przyleciał komendant i wszystko pozrywał.

Jeszcze w kwietniu pojawiły się na naszych marynarkach trójkątne biało czerwone znaczki z literką „S” pośrodku. Paradowaliśmy z tymi znaczkami po spacerniku. Trwało to kilka dni. Wreszcie wezwano nas po kolei do komendanta. Będziecie musieli zapłacić za kurtki – powiedział – to niszczenie mienia państwowego. Odpowiedzieliśmy, że jak nam potrącą z konta, to automatycznie ubrania stają się naszą własnością i przekażemy je rodzinom lub oddamy do osobistego depozytu. Po godzinie już nas z nich rozebrano i wydano nowe. Podobnych „prób sił” było jeszcze kilka.

## Maj 1982

Zaczął się maj. Z zewnątrz zaczęły docierać wiadomości o demonstracjach i starciach z ZOMO. 1 maja w Łodzi odbył się „czarny marsz” ulicą Piotrkowską. W pochodzie szło ponoć około 50 tysięcy ludzi. Walki w Nowej Hucie, Warszawie, Lublinie, Gdańsku, Poznaniu, Wrocławiu i dziesiątkach innych miast. Demonstracje trwały do połowy maja. Jeszcze pod koniec kwietnia Piotrek Kochmaniewicz (poz.44) napisał do naczelnika oświadczenie, w którym pisał min.: *„W związku z 1-majową farsą, urządzaną przez komunistyczny reżim zakładam pięciodniową głodówkę protestacyjną”*. O fakcie tym dowiedzieliśmy się dopiero, gdy wrócił z głodówki. Myślę, że właśnie to wydarzenie było głównym impulsem podjęcia postanowienia, że począwszy od 13 maja każdego 13-tego dnia miesiąca przeprowadzać będziemy głodową akcję protestacyjną przeciw wprowadzeniu stanu wojennego. Podczas przekazywania wiadomości

„pukanką”[56] z celi do celi informacja ta dostała się do kryminalnych, siedzących piętro wyżej i pod nami na parterze. Myśleli oni, że jest to wiadomość dla nich. W ustalony dzień, ku naszemu zaskoczeniu, przyłączyli się do protestu.

Pod murem w pobliżu spacernika leżały zwały koksu. Nagle, w ciągu jednego dnia przerzucono koks kilka metrów od muru. Co było tego przyczyną? – Podsłuchiwanie! Tak, podsłuchiwanie. Pewnego wieczoru snuliśmy plany o możliwościach wspólnego się spotykania. Doskonałym do tego miejscem jest Częstochowa. Umówiliśmy się, więc, na spotkania każdego 15 sierpnia właśnie tam. Podsłuchiwacz nie dosłyszał widać i przekazał wiadomość o planowanej ucieczce. Miejscem zbiórki miała być Częstochowa. Aż tu nagle, wezwano min. Ryśka Kostrzewę[57] (poz.18) i Jurka Sztybla. Ostrzeżono ich, że o wszystkim wiedzą a tak na dobrą sprawę, to jak Kostrzewa z takim zdrowiem przejdzie przez mur? Gdy zorientowali się, że strzelili gafę obrócili wszystko w żarty. Niemniej na kogutkach przybyło po jednym wartowniku. Obstawiony był też spacernik.

Od **3 maja** wstrzymano nam widzenia. Tak, więc nasze rodziny na darmo jechały nieraz po 300 i więcej kilometrów. Szczególnie dużo osób przyjechało 16 maja. Pod bramą więzienia stała dosyć duża grupa osób. Wobec odmowy zaczęto głośno domagać się, aby ich wpuszczono do swoich ojców, synów, braci, mężów. Zaczęto skandować różne hasła. Wreszcie zdenerwowani zerwali tablicę na budynku i zaczęli walić w bramę. Tego dnia za bramą byli również moi rodzice. Na próżno jechali grubo ponad 200 kilometrów. Na skutek tych

56 **Pukanka** – alfabet Morse`a (jedno puknięcie – kropka, dwa szybkie – kreska). Słuchacz po drugiej stronie ściany, gdy zrozumiał wyraz, nadawał kilka kropek, by przejść do następnego wyrazu ew. zdania.

57 **Ryszard Kostrzewa** (1946-1992) – czołowy działacz łódzkiej jawnej i podziemnej „S”, delegat na Zjazd Krajowy Związku w 1981 r., członek kierownictwa KPN Łódź, członek władz krajowych KOWzP (tzw siódemki).

wydarzeń ogłoszono, że począwszy od 20 maja przywraca się widzenia.

W ostatnich dniach maja przyjechał na inspekcję major z Centralnego Zarządu Zakładów Karnych CZZK . Szczególnie narzekaliśmy na brak powietrza. Edek Szajnoga (poz.49) z Chełma oświadczył temu majorowi, że jak nie zdejmą blend, to on osobiście je wybije. Inspektor poinformował nas o prawie do odmowy pracy. Powiedział też, że władza traktuje nas tak, jak więźniów politycznych. Na pytanie, gdzie jest zapisane to prawo o odmowie pracy i o rozróżnieniu nas od kryminalnych nie odpowiedział. Wspomniał tylko coś o nowym Kodeksie Karnym Wykonawczym KKW, w którym – jak mówił – te sprawy będą uregulowane. Na pożegnanie zażądał od nas zdjęcia znad drzwi krzyża, wykonanego z papieru. Odmówiliśmy i rozmowa była zakończona.

Coraz częściej zaczęły napływać do nas informacje o możliwości wywiezienia nas gdzieś nad ruską granicę. Mowa była o Bieszczadach i Włodawie. Nie minęło kilka dni i pogłoski stały się faktem.

## 4 czerwca 1982

Już z samego rana wszyscy otrzymali nakaz spakowania swoich rzeczy. Potem odbyła się bardzo dokładna rewizja osobista. Po czym wydano nasze cywilne ubrania i już byliśmy w więźniarkach. Były dwa samochody. W każdym z nich było dwie przegrody. Nie było żadnego otworu poza malutkim i w dodatku zablokowanym wywietrznikiem. Blaszane budy „suk” były tak nagrzane, że aż parzyły, gdy się przyłożyło doń rękę.

Wreszcie w samo południe konwój ruszył. Na wieży pobliskiego kościoła biły dzwony. W więźniarkach było nas 45-ciu. Żar lał się z nieba. Nie było czym oddychać. W samochodzie niewyobrażalny tłok, a my ściskaliśmy w dłoniach pękate od zimowych ubrań torby. Po kilku minutach

jazdy z każdego pot lał się strumieniami, zalewał oczy. Pośpiesznie zrzuciliśmy odzież, pozostawiając na sobie tylko spodenki.

Po około 2 godzinach jazdy konwój zatrzymał się w szczerym polu na trzydziestokilkustopniowym upale. Maluteńki strumyczek powietrza, wymuszony pędem samochodu, ustał. Byłem bliski utraty przytomności. Po prostu zacząłem się dusić. Wokół wszyscy sapali, jak po biegu na 10 kilometrów. Tymczasem ochrona konwoju udała się na odpoczynek na zieloną trawkę. Dopiero po kilku minutach, któryś z nich uchylił drzwiczki samochodu. Pomimo tego nadal było duszno. Przegroda była zakratowana drobniutką, ale szeroką kratką, na którą założone było do połowy szkło zbrojone. Nie możemy zatrzymywać się pod drzewami ze względów bezpieczeństwa – mówili konwojenci. Ostrzeżono ich ponadto o możliwości odbicia konwoju. Stąd te nadzwyczajne środki ostrożności. W konwoju uczestniczyło jeszcze 5 gazików milicyjnych.

O 16.00 znaleźliśmy się na dziedzińcu radomskiego więzienia. Do mojego domu miałem tylko 3 kilometry, ale jeszcze daleką drogę do przebycia, aby zapukać do jego drzwi. Z któregoś okna padły pytania, skąd jesteśmy? Odpowiedzieliśmy, że polityczni z Łęczycy. Po pół godzinie ruszyliśmy w dalszą drogę. Przejeżdżając most na Wiśle w Puławach nabraliśmy pewności, że pogłoski o miejscu przenosin się właśnie potwierdzają. Aż do Krasnobrodu byliśmy w pełni zorientowani, co do kierunku jazdy. Koledzy z sąsiedniej przegrody wołali przez ścianę, prosząc o informacje o kierunku jazdy. Na pytanie, gdzie aktualnie jesteśmy któryś odkrzyknął, że w Krasnogorsku, co wszyscy przyjęli śmiechem.- To nie Krasnogorsk. Tam zajedziemy za dwa tygodnie, żartowano.

Była już dziesiąta w nocy, gdy wjechaliśmy na dziedziniec jakiegoś więzienia. Wszędzie ciemno. Coś tam

nawaliło i cały dzień nie było światła i wody. Wy- prowadzono nas z samochodów na dziedziniec. Wyglądaliśmy, jakbyśmy przed chwilą wyszli z wody. Przez całą drogę mieliśmy do picia tylko ocet z ogórków i sok z sałatki. I wtedy wszyscy zaczęliśmy śpiewać zwrotkę „Murów" J. Kaczmarskiego:

*Wyrwij murom zęby krat*
*Zerwij kajdany, połam bat*
*A mury runą, runą ,runą!*
*I pogrzebią stary świat.*

Otaczali nas ze wszystkich stron klawisze z latarkami. Zabraliśmy swoje tobołki i wprowadzono nas na pierwsze piętro drugiego pawilonu, na oddział IV. Potem wyczytywali nazwiska i kazali wchodzić do wyznaczonych cel. Mnie przypadła cela 85. Dzieliłem ją wraz z A. Adamczykiem, A. Czerwińskim i J. Bartosiewiczem. Po otwarciu drzwi rzuciliśmy się w stronę kranu. Z rury pociekło trochę rdzy i tyle mieliśmy wody. Nadal nie było światła i panowały nieopisane ciemności. Załamany brakiem wody otworzyłem kolejny słoik ogórków, aby napić się trochę octu. Po chwili okazało się, że w celach 84,83 i 82 są więźniowie tacy jak my. Było ich dwunastu. Przywieziono ich, również dzisiaj, z Nowego Sącza, Krakowa i Tarnowa. Po godzinie przyniesiono nam materace i koce. Padliśmy na nie, gdzie, kto stał. Tak wyglądało moje przywitanie z Hrubieszowem.




*Zakład Karny Hrubieszów - widok współczesny jednego z pawilonów (fotografia własna z 2022 r.)*

**5 czerwca 1982**

Hymn więźniów politycznych z Hrubieszowa (na melodię: „Piechota”)

*Kreml wydał dziś rozkaz, że nadszedłjuż czas*
*Zadławić tę polską odnowę*
*Generał melduje: są pałki i gaz*
*I czołgi do akcji gotoweRefren:*
*Idzie „Solidarność” ulicami*
*Robotnicy, chłopi, polski lud*
*Nie zastraszysz gazem, ni pałkami*
*Nie powstrzymasz marszu, próżny trud.*
*Wciąż ZOMO szaleje, w więzieniach już tłok*
*SB-cja działaczy katuje*
*Lecz oto nadchodzą, już słychać ich krok*

*I pieśń, która wolność zwiastuje*

*Ref. Idzie „Solidarność”…*

*Już strajki złamane wUrsusie i Łodzi*
*Na Śląsku polała się krew*
W Poznaniu i Gdańsku tłum nowy wychodzi
I wszędzie rozlega się śpiew

*Ref. Idzie „Solidarność”…*

*Kotwice na murach, to walki jestznak*
*Co wrogów narodu przeraża*
*Z ulotek, plakatów wolności czuć smak*
*I jedna się wizja powtarza*

*Ref. Idzie „Solidarność”…*

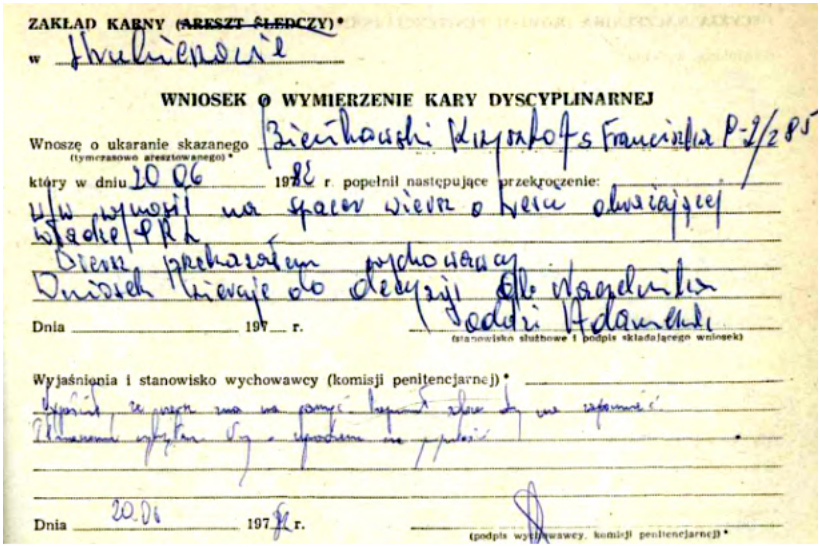
*Czy znasz generale tę prawdę, ten fakt!*
*Dla wszystkich już jasna jest ona*
*Że naród zwycięży i złamie twój bat*
*I wronę złą orzeł pokona.*

*autorem słów miał być Jerzy Kropiwnicki, Łódź 1982*

W dniu mojego przyjazdu do Hrubieszowa w Radomiu, trzech ludzi, moich kolegów z KPN, stanęło przed sądem. Wszyscy dostali po 2 lata za produkcję ulotek. Rewizja zmniejszyła wyrok o jeden rok. Traf chciał, że za niedługi czas nasze drogi zeszły się w Hrubieszowie.

Od rana rozpoczął się ruch. Najpierw przebrano nas w więzienne łachmany. Potem do celi przyszedł wychowawca, jednocześnie I sekretarz KZ PZPR w ZK. Wówczas to Andrzej, którego nazywaliśmy „kurierem” z racji swej funkcji w grudniu 81` od razu zaatakował go o Status Więźnia Politycznego (SWP), no i rozmowa dobiegła końca. Równocześnie

dowiedzieliśmy się, że piętro wyżej siedzi kilkudziesięciu działaczy „S”.



ZAKŁAD KARNY (~~ARESZT ŚLEDCZY~~)*
w Włocławku

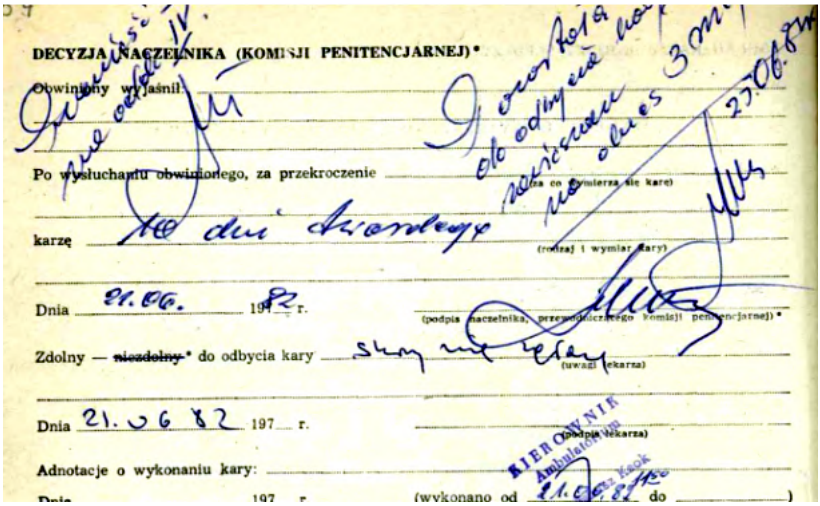
**WNIOSEK O WYMIERZENIE KARY DYSCYPLINARNEJ**

Wnoszę o ukaranie skazanego (tymczasowo aresztowanego)* Zieńkowski Krzysztof s. Franciszka P-2/285

który w dniu 20.06 1982 r. popełnił następujące przekroczenie:
Uchylił wymogi na spacer wierzy o treści obwiązującej
w/g PKA
Dzień przekazałem wychowawcy
Dnia 20.06 1982 r. Dowódca Plutonu ds. Wychowawczych
(stanowisko służbowe i podpis składającego wniosek)

Wyjaśnienia i stanowisko wychowawcy (komisji penitencjarnej)*
Uprzedził, że wyrok ma na pewno [illegible] zbyt ale nie zapomnieć
[illegible] wyjątek [illegible] - spotkanie na [illegible]

Dnia 20.06 1982 r.
(podpis wychowawcy, komisji penitencjarnej)*



**DECYZJA NACZELNIKA (KOMISJI PENITENCJARNEJ)***

Obwiniony wyjaśnił: [illegible]

Po wysłuchaniu obwinionego, za przekroczenie [illegible]
(która co wymierza się kare)

karzę 10 dni Aresztu
(rodzaj i wymiar kary)

Dnia 21.06. 1982 r.
(podpis naczelnika, przewodniczącego komisji penitencjarnej)*

Zdolny — ~~niezdolny~~* do odbycia kary [illegible]
(uwagi lekarza)

Dnia 21.06.82 1982 r.
(podpis lekarza)

Adnotacje o wykonaniu kary:

Dnia 197 r. (wykonano od 21.06.82 do )

Już od pierwszych dni dało się odczuć, do czego zmierza Służba Więzienna (SW). Chciano nas wetrzeć w swój regulamin.

Stopniowo. Niektóre sprawy załagodzić, ale trzymać się regulaminu. Toteż od początku przystąpiliśmy do rozbijania tego ich regulaminu. Zaczęło się od tego, że wywalczyliśmy dwugodzinne leżenie na łóżku w porze poobiedniej. Oczywiście posypały się kary. W oczywisty sposób przyspieszyło to prace nad pierwszą wersją regulaminu, zastępującego S.W.P. Ustaliliśmy, że będąc wzywanym do wychowawcy, komendanta, naczelnika itp. przy wejściu do pokoju mówimy tylko „dzień dobry" oraz wymieniamy swoje imię i nazwisko. Pomijamy natomiast wszelkie dodatkowe zwroty przewidziane regulaminem ZK.

### 21 czerwca 1982

Właśnie wezwano mnie do raportu karnego za leżenie na łóżku w porze poobiedniej. Wszedłem, przedstawiłem się i czekam. – Wyjść! – wrzasnął naczelnik. Wyszedłem, więc na korytarz, a po chwili ruszyłem w kierunku celi. Za mną przybiegł wychowawca i powtórnie wprowadził do pokoju naczelnika. Znów nie wymówiłem formułki, przewidzianej regulaminem: „*Obywatelu naczel- niku! Skazany taki a taki, syn takiego a takiego melduje swoje wejście do raportu karnego*". Na zakończenie „wizyty" przewidziana jest inna formułka: „*Obywatelu naczel- niku ... ... prosi o pozwolenie odejścia*". Zwroty te mają podkreślić całkowitą zależność więźnia, że o wszystko musi on prosić. Przeglądając ów regulamin nie znajdziemy nigdzie, że coś więźniowi wolno zrobić, że coś się należy. Na każdym kroku występuje natomiast zwrot : „o ile naczelnik nie zdecyduje inaczej". Regulamin ten w każdym punkcie poniża osobę ludzką, odmawia się w nim wszelkich praw wynikających z Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela. Został sporządzony w taki sposób, by być jak najbardziej „gumowy". W całym jego tekście (poza tytułem) nie ma zdania bez tych słów: „naczelnik może". A ponieważ może, więc nie musi. A skoro nie musi, to tak już jest. Jeszcze kilkukrotnie naczelnik kazał wychowawcy,

by ten mnie wyprowadzał i wprowadzał do jego gabinetu. Wreszcie wrzasnął, że wymierza mi karę 10 dni desek[58] i przenosi mnie na pawilon do kryminalnych. Pozostałym też to obiecał. Krzyczał, że nas tu wszystkich zniszczy, zrówna z podłogą. Wychowawca wziął mnie za rękę i zaprowadził do celi. Potem kazał się spakować. Przez cały czas stał w drzwiach. Pakując się pozostawiłem wszelką żywność i oświadczyłem o podjęciu głodówki. – Nie martw się Krzychu – powiedział K .Patora, mój współtowarzysz z celi – tak jak szybko cię przerzucają, tak szybko będą z powrotem sprowadzali.

Trafiłem do celi nr. 30 na III Oddziale. Tam kazano pozostawić swoje rzeczy. Wolno było zabrać jedynie koc i przybory toaletowe. Zaprowadzono mnie do izolatki. Ledwo zamknęły się drzwi, gdy jeden z kryminalnych o pseudonimie „Misiek" zaopatrzył mnie w papierosy i zapałki. Czynił to, mimo zakazu, kilkukrotnie w ciągu 5 dni. W tym samym czasie pozostali polityczni powiedzieli, że jeżeli do poniedziałku nie powrócę, to ogłaszają strajk głodowy. Administracja więzienna po raz pierwszy musiała ustąpić. Tym samym ustąpiła w

58 Jedną z kar było od 7 do 14 dni twardego łoża, zwane przez nas kabaryną. Polegało to na umieszczeniu więźnia w pojedynczej celi. Łóżko było bez siennika czy materaca oraz poś cieli. Były też do tego specjalne cele z łóżkiem i taboretem, przypinanym na kłódkę do ściany w porze dziennej. Do tego zdarzały się cele z oknami, których nie można było domknąć. Było to bardzo uciążliwe w chłodniejszych okresach. Jedyną formą rozgrzewki były ćwiczenia gimnastyczne, ale one nie ułatwiały zaśnięcia. Ostrzejszą formą kary było umieszczenie w tzw. izolatce na okres od 1 miesiąca, nawet do 3 miesięcy. Najostrzejszą karą były tzw „pasy", czyli umieszczenie więźnia w celi, a w niej znajdowała się cela wewnętrzna. Na środku niej był umieszczony podest, do którego przypinano mocno zaciśniętymi pasami, więźnia. Przebywanie w tej celi, zwanej tygrysówką, trwało od kilkunastu do 48 godzin. Na szczęście tej ostatniej kary raczej nie stosowano już wobec politycznych.

sprawie leżenia na łóżkach, które to prawo rozciągnęliśmy na okres całego dnia.

W tym momencie trzeba wrócić do pierwszych dni po przyjeździe do Hrubieszowa. Jeszcze w Łęczycy ustaliliśmy, że w każdą miesięcznicę stanu wojennego przeprowadzać będziemy strajk głodowy. Jeszcze 12 czerwca otrzymaliśmy fałszywkę, w której niby cały V oddział, a więc ci, którzy tu przybyli jako pierwsi jeszcze w lutym i marcu wyrażają sprzeciw wobec planowanej akcji. Gryps ten po przywędrowaniu poprzez dwie kolejne cele trafił w nasze ręce i tu zakończył swój bieg. Następnego dnia pokazaliśmy go pozostałym podczas spaceru. Wkrótce sprawa się wyjaśniła. Autorem był Bawolski z Bochni i jego kilku kolegów. Nie uzgadniali go z nikim innym. Najlepszym dowodem złych intencji Bawolskiego było to, że prawie cały V Oddział brał udział w protestacyjnej głodówce. Na własną prośbę przeniesiono go do celi 81 (poz.51-54). Obawiał się, co bardziej nerwowych współtowarzyszy niedoli.

*Widok jednej z cel hrubieszowskiego więzienia. Fotografia autora z 2022 r.*



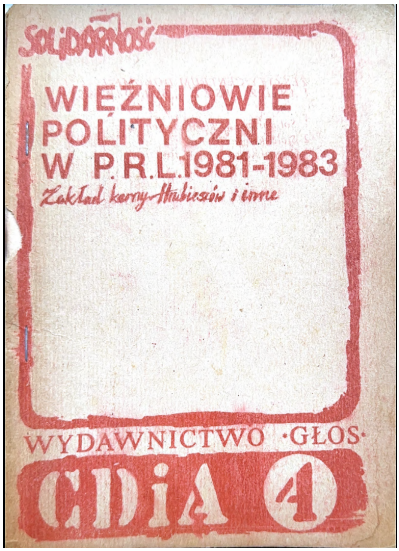
Pewnego razu wpadł nagle do celi wychowawca i zaproponował pracę na korytarzu przy wydawaniu jedzenia. Kilku się zgodziło, ale pod naciskiem pozostałych postawili warunek: będą to robić, jeżeli zostaną otworzone drzwi wszystkich cel i będzie możliwość dobierania się w grupy samokształceniowe. Administracja warunek od- rzuciła. Ponieważ nie znalazł się chętny do „kalefaktorki", w odwecie zaczęto skracać nam spacer. Coraz wulgarniej się do nas odnoszono. Wkrótce wiadomość o złym traktowaniu więźniów Hrubieszowa trafiła do podziemnej prasy w Warszawie, Łodzi i Lublinie. Gazetki zamieściły też pełną listę politycznych. Szczególnie dużo miejsca w bibule zajęły opisy transportu w nieludzkich warunkach z Łęczycy do Hrubieszowa.

## Lipiec 1982

Na kolejną próbę rozbicia naszej mikrospołeczności więziennej nie trzeba było długo czekać. Po powrocie z głodówki przerzucono mnie do celi 99. Siedzieliśmy w składzie z Kochmaniewiczem, Kaniewskim i Kulczykiem. Po około tygodniu kazali spakować się Kulczykowi i Kochmaniewiczowi. Z innych cel wybrano jeszcze 7 osób i przerzucono na III Oddział, ponawiając próbę wymieszania nas z kryminalnymi. Wszyscy oni oczywiście podjęli głodówkę. Po trzech dniach, pod groźbą ogólnego protestu głodowego cofnięto ich z powrotem. Wszyscy wrócili na IV-kę, oprócz Kulczyka, Kochmaniewicza i Chajewskiego. Wylądowali oni w celi 112 na V-tym Oddziale. Na „piątce" więźniowie byli słabiej zorganizowani. Liczono, więc, że łatwiej pójdzie gnębienie zadziornych studentów. Stało się jednak odwrotnie, gdyż rozruszali oni całe piętroW międzyczasie na IV oddziale odbył się kipisz i przegrupowania w celach. Właśnie wtedy zdarzył się incydent, kiedy to podczas przeszukania któryś z klawiszy połasił się na czekoladę Z. Berdychowskiego

(poz.52). Gdy ten się upomniał, został ukarany. Ponadto oskarżono go o ubliżanie i oczernianie funkcjonariuszy SW na służbie. Cela po rewizji wyglądała, jak po przejściu tajfunu.

Podziemne wydawnictwo "Głos" poświęciło w 1984 roku więźniom Hrubieszowa specjalne opracowanie (w podziemiu ukazały się dwa wydania Raportu).




Nie brakowało też złośliwości. Często klawisze rwali okładki prywatnych książek. Wszystkie rzeczy wywalano na podłogę a następnie sypano na to popiół z popielniczek, zrywano obrazki Świętych i krzyże ze ścian.

Parę dni potem wrócił na nasz pawilon Staszek Kołacz *(poz.120)* z WSK Gorzyce. Przybył on do Hrubieszowa parę dni po naszym przyjeździe. Od ponad 50 dni trzymał głodówkę przeciw wyrokowi Sądu, który skazał go na 5 lat za 15-minutowy strajk. Wreszcie zdecydował się przerwać protest. Wylądował u studentów na sto dwunastce. Pod nią mieściła się cela 81, do której trafiłem po fali ostatnich przerzutek. Wraz ze mną przebywali tam S. Kiepas i T. Stasiowski *(poz. 53,54).* W tej

celi siedziałem aż do 1 września 1982 roku. Przez tę celę przeszli jeszcze podczas mojego pobytu Władek z Włoszczowy, J. Romanowski i M. Gogacz *(poz.32,40).*

Na początku lipca otrzymaliśmy z FSC Lublin biuletyn. Była tam lista konfidentów, ich adresy i miejsca pracy. Przy jednym z nazwisk nie było żadnych dodatkowych danych. Nazwisko brzmiało: Witold Kaszuba, a więc tak samo, jak jeden z nas. Witek (poz.38) był z Ursusa. ZM Ursus ma jakąś filię w FSC – Lublin. Na dodatek zaraz pod tą listą był artykuł o hrubieszowskim więzieniu. Nasunęły nam się przypuszczenia, iż być może autorzy listy nie chcieli przy nazwisku umieszczać miejsca obecnego pobytu. Powodem mogła być chęć nie pokazywania społeczeństwu takiego faktu, że nie dosyć, że siedzi za strajk, to jeszcze z nimi współpracuje. Puszczając bibułę do obiegu zamazaliśmy jednak to nazwisko, postanawiając podać ten fakt dopiero po jego dokładnym zweryfikowaniu. Przecież można by zrobić człowiekowi wielką krzywdę, gdyby okazało się inaczej. I rzeczywiście. Niedługo potem wyjaśniło się, że była to zwykła zbieżność nazwisk. Powiedzieliśmy potem o swoich podejrzeniach Witkowi. Przeprosiliśmy go za to. Musi jednak zrozumieć, że przezorność jest najlepszym przyjacielem. Myślę, że nas zrozumiał. Nie był przecież nowicjuszem. W opozycji działał już przed sierpniem 1980 roku w strukturach W.Z.Z. O całym tym wydarzeniu wiedziało jeszcze (z powodu konieczności weryfikacji) cztery osoby i zainteresowany.

W tych dniach zaprzestaliśmy składania meldunków podczas porannego i wieczornego apelu. Po kilku dniach przywykli do nowej sytuacji. Inaczej było na V Oddziale. Tam były tylko cztery nie meldujące cele. Jedną z nich była sto dwunastka ze studentami. Apele przyjmowali tak jak my, stojąc w czasie otwierania drzwi, aby ułatwić liczenie. Regulaminowy meldunek winien brzmieć tak: „*Obywatelu Inspekcyjny, cela nr ..., stan ..., melduje się do apelu.*”. Za brak powyższego

zaczęto pisać im raporty. Posypały się kary. Najpierw pozbawiono ich wypiski[59], później twarde łoże i izolatki. Gotowi byliśmy w związku z tym zaprotestować, ale nie mieliśmy jeszcze gotowej najnowszej wersji zastępczego SWP. Prace były właśnie na ukończeniu. Pozostawała sprawa zaaprobowania projektu przez wszystkich i podania go do wiadomości w konspiracyjnej bibule. Namówiliśmy więc chłopaków, aby wstrzymali się z głodówka. Piotrek i Marek poszli na miesiąc do izolatki.

### 13 lipca 1982

Odbyła się comiesięczna głodówka i zbiorowy śpiew naszych pieśni przez okna kryminału. Śpiewaliśmy też na spacerniku „Idzie Solidarność", która była jakby naszym hymnem. Często śpiewano też następującą pieśń:

*Gdy w noc grudniową północ wybiła*
*Watah ZOMO-wskich ogromna moc*
*Pod bramą „Wujka" się pojawiła*
*By nas pognębić w tę straszną noc.*
*Pierwsi górnicy murem stanęli*
*W porannym słońcu oskardy lśnią*
*Gdy w bój ruszyli „hurra" krzyknęli*
*ZOMO cofnęli szybko w tył.*
*Młodzi studenci dzielnie nas wsparli*
*Wspólnie przelali młodą swą krew*
*Cóż jednak z tego, gdy wszyscy padli*
*Choć każdy walczył z nich jak lew*

59 **Wypiska** – możliwość zakupu za pieniądze przysłane z domu, w kantynie więziennej dodatkowych art. spożywczych i papierosów. Wypiska przysługiwała 2 razy w miesiącu. W latach siedemdziesiątych i wcześniej więzień nie udawał się do kantyny lecz zapisywał na kartce swoje zamówienie, które dostarczano do celi. Stąd ta nazwa. Jedną z kar było pozbawienie wypiski na pewien, wg uznania naczelnika, okres.

*Wtem się znów czołgi ich pojawiły*
*Które szeregi wspierali swe*
*A nasi broni innej nie mieli*
*Tak więc musieli cofnąć się*
*Tak się cofalim pod szyb „Marcina”*
*Za nami sunął zomowców wąż*
*I tam też była krwawa arena*
*Naszego boju o wolność swą*
*Ręce oprawców są krwią splamione*
*Braci i ojców rodzin swych*
*Twe serce Polsko ciężko zranione*
*Wszak tak nie może dłużej być*
*Już nasze biura zrewidowane*
*Wszystko zabrali w tę mroźną noc*
*Przywódców naszych internowali*
*Związek rozbili na drobny proch*
*Najlepszych synów Ojczyzny naszej*
*Sądy skazują bezprawiem swym*
*Polski żołnierzu zdrada na tobie*
*Krwią zmywać będziesz haniebny czyn*
*Orzeł piastowski krwawe łzy leje*
*Szpony komuny serce mu rwą*
*Nad biedną Polską on wciąż boleje*
*Sprzedany naród z potęgą swą*
*Młody Polaku zostaw swą żonę*
*I zostaw także rodzinny dom*
*Do boju stanąć nam wszystkim trzeba*
*By znów odzyskać wolność swą*
*Miasta i porty znów odbijemy*
*Nad głową naszą sztandar nasz lśni*
*„Solidarnością” znów powstaniemy*
*I rządzić będziem w tym kraju my.*
*Autor N.N*

Za wyjście na spacernik w koszulce z napisem „Solidarność” i plakatowym chłopcem z nogami skutymi w kajdany pobito Leszka Chajewskiego. Dosłownie na strzępy porwano na nim ubranie. Teraz przed spacerem zaczęły się rewizje. Doszło do tego, że chciano nas rozbierać do naga. Kilka osób za pierwszym razem pozwoliło na to. Wobec tego odmówiliśmy poddawania się rewizji przed spacerem. Zabrano nam więc spacer. Niekiedy przy wyprowadzaniu nie było rewizji. Wówczas jednak bardzo ograniczono czas spaceru. Po jakimś czasie widać im się to znudziło i sprawa spacerów zniknęła. Ta godzina na świeżym powietrzu znaczyła dla nas dużo. Przez całą dobę przecież byliśmy zamknięci w celi.

Do Hrubieszowa przyjechało kilka nowych transportów z Łodzi, Warszawy, Kielc, Rzeszowa, Lublina i Krakowa (wykaz nazwisk w załączniku). Zamierzaliśmy przeprowadzić jakąś bardziej zdecydowaną akcję na rzecz uzyskania S.W.P. Nastroje były jednak nieodpowiednie. Część z nas łudziła się nadzieją amnestii na 22 lipca. Gdy minął lipiec nastroje uległy radykalizacji. Wtedy właśnie dużo osiągnęliśmy nawet specjalnie się nie wysilając. Ochrona bała się wtedy jakiejś poważniejszej akcji z naszej strony. Nastroje wśród kryminalnych również były na krawędzi buntu. W celu załagodzenia napięć wymyślono nowy regulamin. W ramach zmian pozwolono nam na posiadanie noży (dotychczas chleb krojono wyostrzonym trzonkiem łyżki stołowej), widelców, maszynki do golenia. Ranną pobudkę przesunięto z godziny piątej na szóstą.

Warunkiem dobrych stosunków między SW a nami miało być meldowanie przy apelu. Postanowiliśmy na jakiś czas wstrzymać się z odpowiedzią, pozostawić sprawę na razie otwartą, choć nie mieliśmy chęci wcale jej udzielać. Daliśmy do zrozumienia, że odpowiedź może być pozytywna, gdyby otworzono cele, przedłużono spacer, pozwolono na grupy

samokształceniowe, stworzono możliwość otrzymywania na widzeniach nieograniczonej ilości żywności.

Życie kulturalne w owym czasie sprowadzało się do „korespondencyjnej" gry w szachy przez okno, zbiorowe śpiewanie pieśni w okolicach godz.20.00 oraz spotkania na świetlicy od czasu do czasu. Postanowiliśmy przerwać tę monotonię. Pewnego dnia studenci z celi 112 zaprosili wszystkich, aby podeszli do okna o godz. 18.00 Wtedy „uruchomili" pierwszą rozgłośnię radiową w więzieniu. W programie „Radia Polonia" na kanale 5, na fali 112 były najświeższe wiadomości z kraju i ze świata. W jednej wiadomości podali, że w okolicach Hrubieszowa pojawiło się UFO. Gdy okazało się, że to nie UFO, uznano według wzorów Radia Erewań, że mogą to być amerykańskie siły szybkiego reagowania, lub kibitki Breżniewa. W pierwszym przypadku jedziemy na wyspy Bahama, w drugim zapoznamy się z krajobrazem Ałdanu. Był też magazyn kulturalny. Kolega z Krakowa recytował wiersze „stanu niebłogosławionego". To nie był koniec niespodzianek „RP". Na zakończenie Marek Kulczyk zaprosił do głośników na godzinę 20.30 do wysłuchania audycji nowej rozgłośni na kanale IV, na fali 81(numer mojej celi). Zaskoczenie było z naszej strony kompletne. W oznaczonym czasie sekcja BBC – oddział Hrubieszów był jednak gotowy do premiery. Przedtem zdarzyła się straszliwa heca. Na zmianie był pijany klawisz o urokliwym pseudonimie: „Owijka". Któryś z kryminalnych powiedział mu, żeby podszedł do okna o wpół do dziewiątej, bo będzie nadawana audycja na fali 81 metrów. Ten przyszedł po 20.00 do celi, zataczając się w drzwiach i zaczął prosić, byśmy oddali radio, albo przynajmniej nie robili tego na jego zmianie. Nikt w pierwszej chwili nie zrozumiał, o co mu idzie. Gdy jednak ten po raz kolejny zaczął bełkotać myślałem, że się uduszę ze śmiechu. O oznaczonej godzinie wystartowaliśmy. Tadek Stasiowski uderzył łyżką w butelkę trzy razy, po czym, gdy

przebrzmiały echa Big Bena odśpiewaliśmy „*siekiera, motyka, bimber, szklanka*” – sygnał podziemnego radia „S” Audycja wyglądała mniej więcej tak: „Dziś mija dwieście któryś tam dzień wojny komuny z narodem. Imieniny Wojciecha (pozycja stała). Wiadomości: PZPR oświadczyła, iż gotowa jest już do wzięcia ślubu z narodem. Jak zauważył korespondent „Reutera” wszystko by było ok, gdyby spod ślubnego łoża nie wystawały buty amanta z KGB. Przegląd prasy: pewien pan na łamach „Neuer Zuricher Zeitung” zastanawia się, jak poznać burze dziejowe? Redakcja BBC - Hrubieszów odpowiada: -długo jeszcze potem kości łamią. Po wiadomościach na antenę zawitała lista przebojów (tu coś tam wyśpiewywaliśmy). „Audycji” było około dziesięciu. Najpierw rozbito nas na inne cele, potem tematy się wyczerpały.

Codziennie po „audycjach” odbywał się zbiorowy śpiew pieśni przez okno. W repertuarze były: „Marsz Polonia”, Gdy w noc grudniową”, „Idzie Solidarność”, „Warszawianka”, „Dalej bracia do bułata”, „Mury”, i inne. Pewnego razu pod okna przyszedł w porze śpiewania „Ta Józku” – komendant pawilonu. Zaczął się żalić, że bez przerwy śpiewamy przeciw partii. Czy nie zechcielibyśmy choć raz, specjalnie dla niego odśpiewać „Międzynarodówkę”. – Dla Pana wszystko – odpowiedziały na to studenciaki z celi 112 i zaczęli:

*Październik był pierwszą nadzieją*
*14 ją dławiono lat*
*studentów, potem robotników*
*bił pałką i zabijał brat*
*Refren:Strajk to będzie ostatni*
*Walki skończy się trud*
*Gdy Związek solidarnie*
*Zjednoczy polski lud*
*Przez ścieżki zdrowia naród wiedli*
*By skłócić na stadionach nas*

*Lecz wkrótce KOR nam podpowiedział*
*Jak w Polsce wolność ma się stać*
*Wspaniałym zrywem był nasz Sierpień*
*I Lech pokazał światu moc*
*Tę lekcję każdy zapamięta*
*By wskrzesić Pospolitą Rzecz.*
*Nie będzie rządzić nami WRON-a*
*Nadejdzie jej niesławny kres*
*Bo „Solidarność" ją pokona*
*I Polska wolną będzie też.*
*Słowa N.N*

Komendanta zatkało i odszedł, nie powiedziawszy ni słowa.




*Pierwsza strona Legitymacji (ze zbiorów Grzegorza Ochni)*

Któregoś lipcowego dnia nad Hrubieszowem przeszła straszna burza. Wtem usłyszeliśmy, że pod naporem wiatru wypadła jakaś szyba. Natychmiast każdy pomógł wiatrowi. Kijem od szczotki wybiłem blendę. Wreszcie można było wyjrzeć przez okno. Następnego dnia, gdy wyszliśmy na spacer, okazało się, że wiatrowi pomogli wszyscy na IV

Oddziale, z wyjątkiem jednej, jedynej celi. Była ona niezamieszkała. Na piątym odwrotnie: szyby brakowało tylko w 112-stce. W pozostałych nikt burzy nie pomagał. Komendant wzywał każdego na rozmowę i głośno zastanawiał się nad zmiennością siły wiatru, w zależności od piętra. Od tamtej pory już nie pozwoliliśmy założyć nowych szyb.



*Widok na spacernik i wieżyczkę wartowniczą (październik 2022 r.)*

## 22 lipca 1982

Około 22 lipca opracowaliśmy trzecią i ostatnią w czasie mojego pobytu w więzieniu wersję SWP.
Oto pełny tekst:

„Kilkumiesięczny pobyt w więzieniu, wieloletnie wyroki, zbliżający się koniec odsiadki Kolegów z małymi wyrokami – po ich wyjściu liczebność nasza znacznie się zmniejszy *(nie zmniejszyła się. KB.*) – oto czynniki, które powinny skłaniać do refleksji skupiających się w zasadzie wokół pytania:, co dalej?

Na pytanie to nie sposób odpowiedzieć jednak bez postawienia dalszych, jak np.: czy czuję się więźniem politycznym? Czy powinienem być traktowany jak przestępca pospolity? Czy będę walczył o te prawa? Czy miesiąc, rok po wyjściu nie trafię tu znów? Z analizy odpowiedzi na powyższe pytania wynika podstawowy wniosek, należy walczyć o STATUS WIĘŹNIA POLITYCZNEGO (SWP). I to jest naszym celem.

Człowiek osadzony w więzieniu, w wyniku głoszenia przez niego poglądów, bądź podejmowania działań zgodnych z tymi poglądami – gdy zarówno poglądy, jak i działania są niezgodne z narzuconą przez reżim doktryną – powinien mieć przyznany S.W.P, lub walczyć o niego, jeżeli nie wyparł się swoich przekonań. Aby działać skutecznie w tym kierunku należy stworzyć ramy organizacyjne, zapewniające realizację przyjętych założeń i osiągnięcie celu. Z dotychczasowych działań, charakteryzujących się brakiem jedności, koordynacji i wzajemnego zrozumienia wynika potrzeba powołania czynnika gwarantującego wyeliminowanie tych negatywów. Z uwagi na niebezpieczeństwo odpowiedzialności karnej, nie może to być człowiek lub grupa ludzi, lecz ramowy program zawierający:

**1.** poszczególne cele (prawa), które należy osiągnąć etapami, a który w sumie stworzy nam należne warunki bytowania;

**2.** zasady, środki walki;

**3.** określenie naszej postawy na co dzień i w warunkach nadzwyczajnych.

**Przyjęcie takiego programu przez większość musi oznaczać bezwzględne podporządkowanie.**

***PRAWA.***

Pakty Praw Człowieka i Obywatela, których PRL jest mandatariuszem zapewniają poszanowanie wolności przekonań, światopoglądów, wyznań i głoszenia ich. Zatem obywatel, który

dąży do poprawy bytu społeczeństwa, wzrostu znaczenia kraju, uzyskania niepodległości, poszanowania godności człowieka, wbrew obowiązującej doktrynie, nie może być traktowany jak przestępca pospolity, wymagający resocjalizacji. Osadzenie takiego człowieka w więzieniu winno być dla władz celem samym w sobie (jeżeli już zachodzi potrzeba pozbawienia wolności, aby utrzymać się przy władzy) bez możliwości wpływania na zmianę jego przekonań. Tym bardziej nie można zmieniać jego poglądów przy pomocy środków godzących w jego godność i zdrowie.

Z powyższego wynikają trzy naczelne prawa więźnia politycznego: prawo do zachowania zdrowia, godności i przekonań.

**I GODNOŚĆ**

1. Prawo do zachowania własnego ubioru, przedmiotów osobistych, przyborów toaletowych, zarostu.
2. Prawo do cotygodniowych kontaktów z rodziną i bliskimi przez 2 godziny.
3. Prawo do korespondowania z dowolną liczbą osób bez ograniczenia ilości i treści listów.
4. Prawo do prenumerowania i posiadania prasy, czasopism, książek i podręczników (bez cenzury ich treści).
5. Prawo do słuchania i oglądania RTV z możliwością ich wyboru.
6. Prawo do posiadania własnych pieniędzy i dysponowania nimi (na koncie).
7. Prawo do wspólnej działalności kulturalno-oświatowej (odczyty, kursy językowe).
8. Prawo do niepodejmowania pracy.
9. Prawo do otrzymywania żywności z zewnątrz (bez dodatkowych uwarunkowań).

**II ZDROWIE**

1. Prawo do wzajemnych kontaktów z więźniami – otwarcie cel (zdrowie psychiczne).
2. Prawo do przebywania w warunkach zapewniających spełnienie podstawowych wymogów higieny (czystość, oświetlenie, powietrze, warunki zdrowotne).

**III PRZEKONANIA ( poglądy )**

1. Prawo do prowadzenia własnej działalności twórczej (pisarstwo, plastyka) i do zachowania dorobku tej twórczości jako własność prywatna.
2. Prawo do wymiany poglądów z innymi więźniami.
3. Prawo do czynnego uczestnictwa w praktykach religijnych

**ZASADY I ŚRODKI WALKI**

1. Podstawową zasadą w tej walce jest niepod-
porządkowanie się jakiemukolwiek regulaminowi, który nie wynika z SWP. Zasada ta musi być przestrzegana przez wszystkich, bez względu na konsekwencje. Ważnym
2. środkiem jest też nacisk na władzę w zakresie uzyskania SWP, wywierany przez całe społeczeństwo, informowane na bieżąco o sytuacji w więzieniach.

3. Do środków walki, które mogą być użyte przez więźniów należy zaliczyć: bierny opór, skandowanie haseł dotyczących żądań, leżenie na płytach spacernika, głodówkę na intencję itp. Rodzaj środka, formę i czas działania należy ustalić na bieżąco

**POSTAWY**

Głównym czynnikiem, decydującym o powodzeniu naszej walki jest osobista godna postawa każdego więźnia.

Nasze współżycie musi cechować przyjaźń, pomoc wzajemna i braterstwo.

Do pracowników SW należy odnosić się kulturalnie, lecz bez poufałości.

Więzień polityczny powinien dbać o utrzymanie porządku i czystości w miejscu swego pobytu. Powyższe zalecenia powinny stać się zalążkiem przyszłego wewnętrznego Kodeksu Więźnia Politycznego. Nie uznawanie regulaminu spowoduje zaostrzenie wobec poszczególnych więźniów kar regulaminowych, na które trzeba ostro zareagować. Dlatego, w zależności od rodzaju represji, należy zastosować odpowiednią formę protestu, informując SW o odczuciu osobistego zagrożenia podobną karą przyszłości.

Będziemy stosować następujące formy protestu głodowego:

1. Za pobicie – 4 dni protestu głodowego.
2. Za twarde łoże, izolatki – 3 dni protestu głodowego.

W przypadku cofnięcia kary zawieszamy protest.

3. Za pozostałe kary, z wyjątkiem nagan i upomnień– 2 dni protestu głodowego.

Powyższe działania obejmują pierwszy etap walki o SWP. Z uwagi na wagę sprawy osoby nie aprobujące tego planu w całości, lub z innych powodów nie chcące wziąć udziału w przedsięwzięciu winny się ujawnić, co pozwoli pozostałym na uzyskanie jasnego obrazu sytuacji.

Ze względu na brak możliwości dalszego doskonalenia tego planu prosimy głosować: TAK lub NIE.

Przypominamy, że próśb do władz ZK nie kierujemy.

*Hrubieszów 82`”*

Projekt ten spotkał się z poparciem 95% więźniów politycznych Hrubieszowa.

### 1 sierpnia 1982

Rocznicę Powstania Warszawskiego uczciliśmy minutą ciszy na spacerniku oraz odśpiewaniem „Marszu Mokotowa” i „Pałacyk Michla”. Tak postąpiły wszystkie grupy spacerowe.

### 18 sierpnia 1982

Przyjechał transport z Radomia. Była to trójka dobrze mi znanych KPN-owców: Grzegorz Ochnia,[60] Jerzy Nowakowski i Dariusz Żytnicki.[61] (poz.55,56,106 wykazu) Wszyscy wylądowali w sąsiedniej celi 82. Zaczęli od wywalenia blendy. Więzienną Polskę zapoznawali już od 30 kwietnia. Pokrótce przedstawiłem im obowiązujące wobec administracji więziennej zasady. Troszkę mnie niedokładnie zrozumieli i podczas wieczornego apelu w ogóle nie stanęli na zbiórkę. W kilka dni później już nikt na apel nie wstawał nawet z łóżka. Rano tylko dyżurny wstawał po kostkę, aby ją wnieść z korytarza.

Któregoś dnia umówiliśmy się, że w niedzielę, w godzinach rannych napiszemy na oknach pastą do zębów napis: „VICTORIA” „S” po jednej literze w celi. Pod groźbą wstrzymania widzeń zmyliśmy napis. Innej niedzieli namalowaliśmy z Tadkiem Stasiowskim na czerwonym płótnie pastą do zębów napis: „Solidarność”. Wywiesiliśmy to za okno i pomachiwaliśmy do ludzi zza muru.

W połowie sierpnia odkryliśmy możliwość kontroli swoich kartotek. Biblioteka więzienna znajdowała się w pokoju

---

60 *„Od Solidarności do Niepodległości”*, **Grzegorz Ochnia** (*Cykl: Ludzie radomskiej KPN* ), Wyd. Związek Piłsudczyków Radom, Radom 2024 r ISBN: 978-83-964239-0 0

61 **Dariusz Żytnicki** - czł."S", działacz KPN i KOWzP. Więzień polityczny, drukarz, kolporter i redaktor podziemnych pism radomskiej "S" m.in. "Wolnego Robotnika". Nauczyciel historii i od wielu lat dyrektor II LO w Radomiu im. Marii Konopnickiej. Kawaler Zakonu Rycerskiego Grobu Bożego w Jerozolimie. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Wolności i Solidarności, Medalem Pro Patria, Medalem KEN oraz Medalem 100-lecia Odzyskania Niepodległości.

wychowawcy. Podczas wymiany książek w pokoju był tylko więzień– bibliotekarz, który na nasze poczynania nie reagował. Kartoteka stała na półkach. Przejrzałem kilka teczek. W teczce Ryśka Kostrzewy zaznaczone było, iż nie pisze żadnych próśb i w ogóle potencjalny przywódca. Podobne zapisy znalazłem w teczce Zbyszka Rybarkiewicza. (obaj z łódzkiej KPN) W mojej była notatka KWMO w Radomiu, z uwagą, że należy o mnie meldować z każdego miejsca aktualnego pobytu: z celi, szpitala itp. o moim zachowaniu. Istnieje, bowiem duże prawdopodobieństwo podjęcia przeze mnie ucieczki. Oszaleli! Do końca wyroku pozostało 3-4 miesiące. Poza tym sytuacja na tzw. wolności zupełnie tego nie wymagała *(zobacz foto str.25)*.

### 31 sierpień 1982

Na ten dzień TKK NSZZ „S”[62] zapowiadała manifestację w drugą rocznicę Porozumień z Gdańska i Szczecina. Postanowiliśmy i my w ten dzień zaprotestować przeciw WRON-ie w sposób bardziej zdecydowany, niż zazwyczaj to czyniliśmy. Ochrona więzienia dowiedziała się poprzez swoich informatorów o naszych przygotowaniach. Postanowiono nas trochę ostudzić. Z samego rana obudziło nas pukanie z góry, ze sto dwunastki. Kazali się pakować „Dziadkowi” z Ostrowca oraz P. Kochmaniewiczowi. Do nich dołączyli jeszcze A. Adamczyk i „dr. Zadyma” z Kielc – czyli Leszek Tarasiuk (poz 74 wykazu). Jeszcze większe zaskoczenie przeżyłem po wyjrzeniu przez okno na dziedziniec spacernika i na chodnik wzdłuż całego pawilonu. Wszędzie leżały rozciągnięte na ziemi strażackie węże. Śmigus-Dyngus był, więc zapewniony. Od rana trwała również głodówka. W południe mieliśmy zaplanowany śpiew pieśni patriotycznych.

Podszedłem do okna, i aż przetarłem oczy ze zdumienia. Od strony miasta w naszą stroną jechały wojskowe samochody i wozy pancerne SKOT. Nagle stanęły. Z jednego z nich wysypali

62 **Tymczasowa Komisja Koordynacyjna** – podziemne władze „Solidarności”.

się żołnierze i ustawili w dwuszeregu. Po drugiej stronie więzienia było podobnie. Jeden ze SKOT-ów zablokował w poprzek drogę. Po jakimś czasie nadjechało jeszcze kilka „Nysek" MO. Z niedalekiej bazy PKS i MPK przed bramę wysypali się ludzie, ciekawi rozgrywających się manewrów.

Wtedy zaczęliśmy śpiewać. Głośno, jak nigdy dotąd. Najpierw „Boże coś Polskę", potem „Rotę" i „Idzie Solidarność". Z wężów trysnęła woda, prosto w otwarte okna naszych cel. Wcale nie zamierzaliśmy ich zamykać. Woda sięgała mi prawie do kostek. Stanęliśmy z boku i zaczęliśmy skandować antykomunistyczne hasła. Nagle strumień wody ustał. Zdaje się, że pompa najzwyczajniej odmówiła posłuszeństwa. Po kwadransie przyszedł szef Ochrony i wywołał po jednym z celi na świetlicę. Wtedy oświadczył, że jeżeli dzisiejszego dnia ponownie naruszymy spokój ZK, do akcji wejdą oddziały specjalne, znajdujące się już na terenie więzienia. Przekazuje nam tę informację na polecenie dowódcy tych oddziałów. Nasza odpowiedź brzmiała, że pokojowych form protestu nie zaprzestaniemy. Wieczorem powtórzyliśmy zbiorowe śpiewanie przez okna. Korytarz wypełniony był już zomowcami, uzbrojonymi w hełmy, tarcze, i pałki. Wyglądali jak marsjanie. Do cel jednak nie weszli.

Poranny transport więźniów pojechał do Łęczycy. Trzymano ich tam w ścisłej izolacji, na zaostrzonym rygorze, dokuczając na wszelkie sposoby. Już po przyjeździe do Łęczycy przeprowadzili dziesięciodniowy strajk głodowy.

### 13 września 1982

Jak każdego trzynastego dnia miesiąca przeprowadziliśmy głodową akcję protestacyjną. Tym razem nie skończyło się na jednym dniu. Pod koniec sierpnia przyjechał z Łodzi Jurek Chiżyński (poz.78 wykazu). Jeszcze przed transportem dostał karę 14 dni twardego łoża. Właśnie 13-tego postanowiono wsadzić go na „deski". Stało to w wyraźnej sprzeczności z

przyjętym przez nas wewnętrznym regulaminem. Na wieść o karze zarządziliśmy trzy dni protestu głodowego. Wszelkimi sposobami uniemożliwiono nam kontakt z celami po drugiej stronie korytarza i piętro wyżej. Pomimo to, zapadła decyzja o kontynuowaniu protestu do 15 września włącznie. Decyzja ta nie wymagała specjalnych uzgodnień, gdyż w sposób oczywisty wynikała z naszego regulaminu. Wiadomość do pozostałych zamierzaliśmy przekazać podczas jutrzejszego spaceru. Była jeszcze szansa, że druga strona pawilonu dostrzeże coś podczas wystawiania talerzy na korytarz w czasie śniadania. Naszych talerzy na korytarz nie wystawiliśmy. Tylko trzy cele zaczęły coś podejrzewać.

Gdy dla służby więziennej stało się jasne, że protest został zsynchronizowany około 10.30 przyszedł kierownik penitencjarny (kapitan wezwał po jednym z celi na świetlicę. Przedstawiliśmy tam swoje warunki odwołania głodówki. Kapitan na to, że zacznie z nami rozmowę, ale najpierw musimy przerwać protest. Potem wyszedł, dając nam kilkanaście minut na podjęcie decyzji. Wszyscy klawisze poszli na dyżurkę, mieszczącą się w drugim końcu korytarza. Większość z nas uważała, że takie kilkudniowe szarpanie się głodówkami nie jest do utrzymania na dłuższą metę, że może to spowodować rozbicie solidarności między nami. Wszyscy się, więc zgodzili, że teraz właśnie jest i powód i są odpowiednie nastroje do przeprowadzenia większej akcji na rzecz S.W.P. Ponieważ głodówka już i tak się zaczęła podjęliśmy decyzję o przeprowadzeniu powszechnego głosowania nad następującymi wariantami zakończenia protestu: a) kończymy strajk głodowy 15 września (zgodnie z regulaminem); b) jest odpowiedni moment do rozpoczęcia bezterminowej głodówki o Statut Więźnia Politycznego lub podobnego dokumentu, gwarantującego rozróżnienie od więźniów pospolitych i specjalne prawa podczas pobytu w więzieniu (prawa wynikające z Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela). W przypadku wybrania wariantu „b”,

czy zgadzamy się na zdanie razem z żywnością papierosów i herbaty. Tymczasem powiedzieliśmy „penitencjarnemu", że nie mogliśmy w takim gronie podjąć żadnej decyzji w sprawie zawieszenia głodówki. Musimy, więc zebrać opinię pozostałych kolegów. Zażądaliśmy, aby umożliwiono nam powtórne spotkanie w ciągu paru godzin. Wtedy będziemy mogli podjąć decyzję gwarantującą jej wiarygodność. Kapitan zgodził się, dając nam godzinę czasu. Moja cela w całości wybrała wariant „b". Gdy ponownie spotkaliśmy się na świetlicy a klawisze znów znaleźli się na dyżurce przedstawiciele cel, po kolei, przedstawiali wyniki głosowania. Decyzja mogła być obowiązująca po uzyskaniu 2/3 głosów.

Przy prawie 100% poparciu zapadła oczekiwana decyzja o ogłoszeniu bezterminowego strajku głodowego. Postanowiono, że od tej chwili nie godzimy się na jakiekolwiek przerzutki z celi do celi, transporty do innych więzień, nie wychodzimy z celi pod żadnym pozorem z wyjątkiem spaceru. Żywność spakowana w pudełka ma być wystawiona na korytarz. Papierosy zostawiamy lub oddajemy według własnego uznania. Zakomunikowaliśmy te decyzje kapitanowi i rozeszliśmy się do cel.

Zaczęła się walka na całego. W oknie celi, na kracie, zawiesiłem biały ręcznik (jest to powszechnie znany znak o trwającej głodówce). Takie same białe ręczniki zawisły we wszystkich oknach. Na V oddziale wszystko odbyło się w ten sam sposób. Znalazło się tylko parę osób więcej niż na czwartym, nie zgadzających się na głodówkę. Już wcześniej jednak nie przyłączali się oni do żadnych akcji. Ponadto nie przyjęli oni naszego regulaminu wewnętrznego. Tak, więc była to niewielka strata. Z tego też między innymi powodu nie umieściłem ich nazwisk w spisie na końcu tekstu, uważając, iż nie zasłużyli swoją postawą na miano więźnia politycznego. Wszyscy oni wyrażali wobec służby więziennej żal za to, co zrobili. Nazwiska ich (z wyjątkiem Bawolskiego z Bochni, o którego nikczemnej

postawie wiadomości dotarły do krakowskiej bibuły) pomijam, więc milczeniem.

Z głodówki zostali wyłączeni chorzy na serce, z chorobami przewodu pokarmowego oraz młodociani, którzy mieli wolną rękę przy podejmowaniu decyzji. Wielu z chorych głodowało jednak z nami – mimo zakazu - według własnych możliwości. Jedni wyłączyli się po trzech, pięciu dniach, inni po tygodniu lub dłużej. Szczególnie zdecydowaną postawą wykazali się Andrzej Maślach (poz.79 wykazu) z Huty Stalowa Wola oraz Edek Kędziorski z POLMO Praszka koło Wielunia (obaj wrzodowcy). Andrzej wytrzymał dwa tygodnie i po dwóch dniach przerwy wznowił protest. Edek, jako jeden z pierwszych został odwieziony do szpitala, skąd powrócił po pięciu dniach – co zwalniało go definitywnie z kontynuowania protestu – lecz i tam nie zgodził się na dobrowolne przyjmowanie pokarmu. Jedzenie podawano kroplówką a następnie rurką. Inni, jak np. Tadek Pacuszka (poz. 80 wykazu) z IBJ Świerk (chory na serce) głodował razem z nami pięć dni, gdyż uważał, że na tyle może sobie pozwolić. Ponadto, po przerwaniu głodówki przyjmował tylko śniadanie i kolację, rezygnując z obiadu oraz dodatków do chleba na kolację. Chciał w ten sposób podkreślać swoje poparcie dla trwającego strajku głodowego.

Tych spośród głodujących, którzy na skutek kłopotów zdrowotnych przerywali głodówkę przenoszono zaraz na piąty oddział, chcąc w ten sposób podkopać nastroje pozostałych głodujących z piątego. Pozorowano w ten sposób załamywanie się głodówki. Podobnych numerów nie próbowano robić na naszym, zradykalizowanym oddziale. Wyróżniał się tylko „Mietek" – jeden z klawiszy. Był to wulgarny typ, ale gdy przychodziła pora posiłków donośnym głosem wołał: *„śniadanko"*, *„obiadek"*, *„kolacyjka"*. Przed głodówką o potrzebie wystawienia talerzy na korytarz zawiadamiał okrzykiem: *„żarcie"*. Inny klawisz o pseudonimie „Krwawy Romcio" – a nie na darmo uzyskał od kryminalnych to

przezwisko – nawet się nie wygłupiał z otwieraniem cel i pytaniem: „*jedzą?*”. Nie zawsze – co prawda – był do tego zdolny, gdyż wyróżniał się od innych tym, że na każdą służbę przychodził „nawalony jak Messerschmitt”. Pozostałym też się to zdarzało, ale znacznie rzadziej.

Od pierwszych dni głodówki zaprowadziliśmy kartotekę strajkujących, zaznaczając aktualny stan. Codziennie był ogłaszany komunikat. Trudnił się tym Krzysiek Ołka.[63] O informacje nie było łatwo, gdyż kontakt z drugą stroną korytarza i oddziałem piątym był tylko poprzez spacernik. Był jeszcze jeden sposób komunikacji. Z uwagi na to, że wymagał dużo czasu stosowany był bardzo rzadko i tylko w wyjątkowych sytuacjach. W blaszce przysłaniającej wizyterkę jest mała dziurka. Z celi po przeciwnej stronie korytarza nadawano sygnały alfabetem Morse`a poprzez przysłanianie i odsłanianie tego maciupeńkiego otworu. Na przesłanie kilkuzdaniowej informacji o umówionej porze potrzeba było kilkanaście minut.

Te pierwsze dni głodówki są najgorsze. Żołądek dosyć ostro dopomina się o strawę. Po kilku dniach już znacznie łatwiej można nad tym zapanować. Ze strony klawiszy mieliśmy zupełny spokój właśnie przez te pierwsze dni. Nawet nie odbywał się, jak zwykle przy takich okazjach, „kipisz” – rewizja celi nie polegająca na tym, by coś znaleźć, lecz wszystko poprzewracać do góry nogami. Doszło do tego, że nawet wypuszczano nas na świetlicę. Przez cały czas głodówki odbywał się spacer. Bywał tylko nieco krótszy, niż zwykle. W takim a nie innym postępowaniu administracji więziennej odgadliśmy jeden cel: pokazać, że nasz strajk głodowy o status więźnia politycznego nie traktują poważnie, że nie wyrażają żadnego zaniepokojenia. Że w istocie tak myślano wskazuje na to fakt, iż naczelnik nie

63 **Krzysztof Ołka** - redaktor naczelny Biuletynu Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania KOWzP Region Mazowsze "Sumienie", wydawanego w Warszawie od maja 1981 do września 1982. Ukazało się 12 numerów o objętości 8-24 s. w formacie A4, drukowanych na offsecie i powielaczu; wychodziło nieregularnie.

poinformował o tym fakcie swoich bezpośrednich władz zwierzchnich w postaci Okręgowego Zarządu Zakł. Karnych w Rzeszowie. OZZK powiadomiono dopiero po tygodniu.

Od pierwszych chwil mieliśmy świadomość, że walka nasza o SWP będzie długa. Szanse osiągnięcia czegokolwiek w tej dziedzinie były naprawdę bliskie zeru. Największym mankamentem naszego protestu był brak koordynacji z innymi więzieniami, w których przebywali więźniowie polityczni. O możliwości podjęcia takiej akcji poinformowane było tylko łódzkie podziemie. Była, więc stosunkowo mała szansa przyłączenia się innych więzień. Jak się dowiedzieliśmy w późniejszym czasie nasz protest zbiegł się w czasie ze strajkiem głodowym o SWP we wrocławskim więzieniu. Trwał on 10 dni. Od postulatów zasadniczych odstąpiono w zamian za polepszenie warunków tylko we Wrocławiu. My uważaliśmy, że głodówka jest za wysoką ceną, aby iść na kompromis w sprawie tak podstawowej, jak SWP – tym bardziej, że lepsze warunki można było wywalczyć mniej radykalnymi sposobami.

Po pięciu dniach najsłabszych odwiozło Pogotowie do szpitala miejskiego. Najczęściej karetka kursowała pomiędzy piątym a dziesiątym dniem protestu. Potem były to wypadki sporadyczne. Nie zawsze jednak to, że kogoś odwoziło Pogotowie świadczyło o jego krańcowym wyczerpaniu. W celu przyśpieszenia zajęcia określonego stanowiska przez władze więzienne PRL i Ministerstwo Sprawiedliwości nakłanialiśmy najsłabszych, aby symulowali utratę przytomności itp. Pomiędzy 5 a 10 dniem, przy początkowym stanie 117 głodujących na ogólną liczbę 135 więźniów politycznych przebywających wówczas w Hrubieszowie do szpitala odwiezionych zostało 12-15 osób, z tego pięć symulowało. Właśnie dzięki przebywającym w szpitalu wiadomość o naszej akcji dostała się na Zachód.

Po trzech dniach przyjechała do więzienia powiadomiona przez lekarza pani prokurator z Prokuratury Wojewódzkiej w Zamościu. Wizytowała wszystkie cele. Po tygodniu o naszej akcji

dowiedziały się władze w Warszawie. Siódmego dnia naczelnik zwołał na świetlicy piątego oddziału zebranie. Każdą celę reprezentowała jedna osoba. Wtedy naczelnik zawiadomił nas o zajęciu się sprawą przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Za pośrednictwem więziennego kapelana, ks. Pajurka ustaliliśmy, że rzecznikiem naszej sprawy będzie lubelski biskup Kamiński.

Wtedy naczelnik oznajmił, że w związku z tym, iż nasza sprawa nabrała toku urzędowego, a jest to sprawa wymagająca czasu, należy przerwać strajk głodowy i zaufać dobrym chęciom władz w tej sprawie. Potem ostrzegł nas, że jutro, na zlecenie lekarza z CZZK, który właśnie dziś przybył wraz z Komisją z OZZK, rozpoczyna dokarmianie przymusowe, tj. przez rurkę. Przy próbach stawiania oporu i nie wychodzenia z celi będzie używana przemoc fizyczna. Odpowiedzieliśmy, że nie od dziś PRL ma więźniów politycznych. Władze miały, więc dość czasu, aby wywiązać się z międzynarodowych umów tworząc akt prawny zwany „Statusem Więźnia Politycznego". O ile wiemy, Episkopat Polski prowadził na ten temat z rządem rozmowy. Jak dotychczas władze odrzucały wszystkie projekty tego aktu prawnego. My całkowicie zdajemy się na Episkopat w prowadzeniu tej sprawy w naszym imieniu. Jest już jednak ostateczny czas, by władza podjęła decyzję. Od naszego aresztowania mija już przecież dziesiąty miesiąc, a władza w tej sprawie milczy, choć w oficjalnych wypowiedziach jej przedstawicieli (wypowiedź wicepremiera Rakowskiego z marca 1982) określa nas się jako więźniów politycznych. Sądy skazujące nas w wyrokach zaznaczały, iż nasze „przestępstwa" nie wynikają z niskich pobudek itp. Dlatego m.in. nie zamierzamy przerwać strajku głodowego i nadal podtrzymujemy wszystkie nasze żądania. Co do użycia siły, to już do tego zdążyliśmy przywyknąć. Przystępując do strajku w grudniu 1981 roku byliśmy gotowi na każdą ewentualność. I tę gotowość okazujemy nadal. Wiemy przecież, z kim mamy do czynienia. Straszenie użyciem siły na nic się nie zda.

Całe to spotkanie trwało około 2 godzin, ale nie mieliśmy do zakomunikowania swoim kolegom z cel żadnych dobrych wiadomości. Efektem tych rozmów było to, że naczelnik zgodził się na wpuszczenie księdza Pajurka, w celu odprawienia Mszy Św. Zgodził się też na przeprowadzenie widzeń w czasie głodówki licząc, że rodziny będą naciskać na przerwanie akcji. I rzeczywiście. Ci z nas, którzy mieli widzenia długo musieli tłumaczyć swoim najbliższym celowość naszego protestu. Jednak kilku pod presją rodzin przerwało protest głodowy.






Krzysztof Bińkowski „Dziennik stanu wojennego” – 13 września 1982 rok, fragment

(...) Jak wiadomo i co gołym okiem wokół widać, dystans dzielący gospodarkę Zachodu w stosunku do państw bloku sowieckiego powiększa się z roku na rok w coraz większym

*Nasze rozważania zostały zauważone przez Polonię w Estonii*

Z soboty na niedzielę wprowadziliśmy nocne dyżury. Z obawy zasłabnięcia któregoś z nas czuwaliśmy na zmianę. Korzystając z okazji i przymusu rozważaliśmy w długich nocnych rozmowach sytuację swoją oraz ogólną w kraju. W wyniku tych rozmów ukuliśmy następującą teorię rozwoju wypadków w sytuacji krajowej i międzynarodowej: Jak wiadomo i co gołym okiem wokół widać, dystans dzielący gospodarkę Zachodu w stosunku do państw bloku sowieckiego powiększa się z roku na rok w coraz większym tempie na niekorzyść tych ostatnich. Sytuacja gospodarcza w podporządkowanych ZSRR państwach jest wręcz katastrofalna. Narastają ponadto na niekorzyść tych ostatnich. Wzrastają ponadto ruchy niepodległościowe, a największe w PRL. Zjawiska odśrodkowe

występują też w samym ZSRR (Litwa, Łotwa, Estonia). Obecna polityka Związku Sowieckiego (sprawa Polski, Afganistan, prześladowania dysydentów w samej Rosji) doprowadziła do zahamowania ruchów komunistycznych w świecie. Tracą one w nadzwyczaj szybkim tempie dotychczasowe pozycje (Francja i RFN). Świat nie ma już złudzeń, co do intencji komunizmu stanu wyjątkowego. Zdają sobie sprawę ci w ZSRR, którzy mają w swoich rękach armię i wywiad. Oni odczuwają najbardziej niewydolność przemysłu, pracującego przecież już teraz pełną parą na potrzeby resortów siłowych bloku wschodniego. Grupa ta może przejąć władzę w swoje ręce, przepędzając precz ze stanowisk w gospodarce partyjnych demagogów, którzy swoimi elaboratami o wyższości ekonomii socjalizmu nad kapitalizmem nie wyprodukują im rakiet. W celu przebudowania i reformy gospodarki odkręci się nieco śrubki społeczeństwu. Może to być odkręcenie niewielkie, ale umożliwiające wyzwolenie nowych sił twórczych w narodach ZSRR, umożliwiające „kupienie" w ten sposób młodych pokoleń. Pozwoli się na aranżowanie spotkań np. w telewizji z ludźmi pokrzywdzonymi przez poprzednie ekipy, wyda się parę dotychczas zakazanych książek, trochę więcej popodskakują moskiewscy dysydenci. Przeprowadzi się też reorganizację kadr partyjnych i administracji, odsuwając starą gwardię. Być może zwiększy się przydział ziemi na działki przyzagrodowe na wsi. Te i inne tego rodzaju posunięcia spowodowałyby zapewne jakieś ożywienie gospodarki. Mogłoby to utwierdzić rządzących o słuszności drogi reform, liberalizacji życia narodów ZSRR, która i tak w niedalekiej przyszłości jest nieunikniona. Lepiej przecież będzie, jeżeli to władza przyzwoli na pewne rzeczy społeczeństwu, niż miałoby ono takie przyzwolenie wydrzeć władzy siłą. W ten sposób wojsko zdobędzie środki do produkowania nowych rodzajów broni, przedłużając całkowity rozkład i upadek imperium sowieckiego o kilka lat. Inną alternatywą jest tylko wywołanie jakiegoś ogólnoświatowego konfliktu i konfrontacji Wschodu z Zachodem

już teraz, póki różnica militarnego potencjału na korzyść Zachodu jest minimalna. Przyznam się szczerze, że bardziej wierzę w konflikt niż reformy. O ile w wypadku konfliktu prognozy nie są dla PRL najlepsze, to w wypadku wybrania drogi prób reform cały nasz ruch Sierpnia 1980 może być wielce korzystny do stanięcia na czele tych reform. Po cichu można kalkulować, pamiętając o „krzywej Nowaka" (rewolucje wybuchają przeważnie wtedy, gdy następuje poprawa), o przewartościowaniu żądań z ekonomicznych na wolnościowe i w konsekwencji niepodległościowe.

Zbyt daleko odbiegłem jednak od właściwego tematu tj. dalszego przebiegu strajku głodowego w hrubieszowskim więzieniu A.D. 1982. Oto jak wyglądała nasza głodowa dieta: na śniadanie: herbata (oczywiście gorzka), witamina C; na obiad: przegotowana woda (mocno osolona); kolacja: herbata, witamina C, B i inne witaminy. Większość dnia spędzaliśmy na grze w karty (trzy-pięć- osiem, brydż, kierki, wist), wykonane z kartek pocztowych oraz szachy. W tym okresie książki cieszyły się znacznie mniejszym powodzeniem, niż zazwyczaj.

### 20 września 1982

Poniedziałek był ósmym dniem trwania akcji. Około dziewiątej rano weszli do celi klawisze, żądając udania się do lekarza w celu przebadania i zważenia. Wraz z Jackiem Bartosiewiczem odmówiliśmy wyjścia. Na „badania" poszedł Andrzej i Marek. Po zważeniu i opukaniu przez lekarza znienacka obezwładniono ich i wepchnięto do gardła rurkę, wlewając przez nią papkę z kaszy-manny i jajek na mleku. Po powrocie do celi natychmiast zwymiotowali wszystko do zlewu, pomagając sobie wodą z sodą i solą. Wraz z Jackiem myśleliśmy, że i po nas zaraz przyjdą, ale na dziś dali sobie spokój. Prawdziwe piekło rozpętało się dopiero następnego, dziewiątego dnia głodówki.

### 21 września 1982

Specjalna ekipa doprowadzająca, utworzona z klawiszy, napracowała się tego dnia solidnie. Wcześniej

podjęliśmy stanowisko o zajęciu biernego oporu w czasie dokarmiania siłowego. Rozpoczęło się ono około dziesiątej rano, by zakończyć się około piątej po południu. Dokarmianie zaczęło się od celi 99. Przed nami była jeszcze cela nr 100. Podczas szamotaniny z jednym z setki okaleczono mu przełyk.

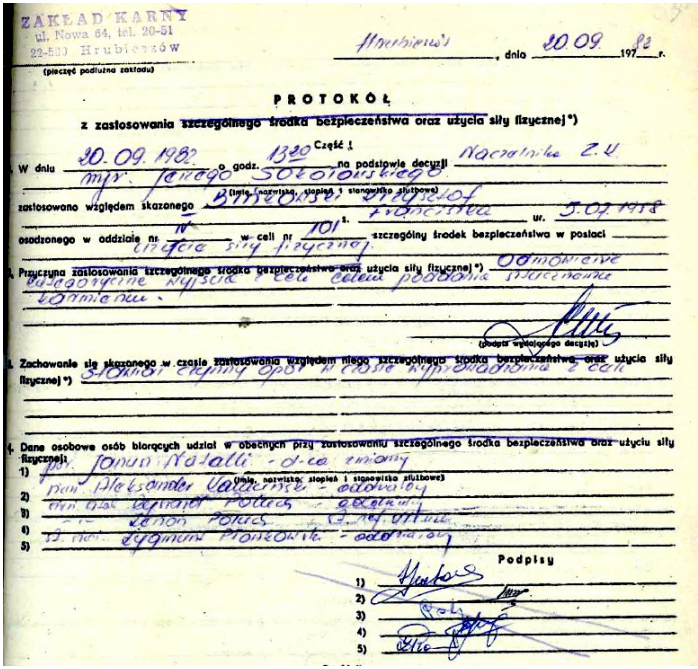
Wreszcie przyszła kolej na nas. Najpierw wyczytano nazwisko Jacka i Andrzeja. Jacek wszedł na piętrowe łóżko, przełożył nogi przez poręcz i oplótł się wokół niej. Wówczas klawisz wszedł na stół, przydeptał nogą jego rękę, a drugi w międzyczasie walił go z tyłu po żebrach. Po zrzuceniu z łóżka, wykręcając ręce do tyłu, powleczono go korytarzem do gabinetu lekarskiego piętro niżej. Po drodze dostał jeszcze parę ciosów pod żebra i w żołądek. Dokarmiania jednak nie było. Jacek stracił w gabinecie przytomność. Zaaplikowali mu jakiś zastrzyk i wciągnęli do celi. Teraz przyszła kolej na mnie i Marka. Scenariusz się powtórzył. Gdy postawiono mnie na środku pokoju lekarskiego po raz pierwszy w życiu straciłem przytomność. Obudziłem się na krześle, z rękoma wykręconymi do tyłu i skutymi w kajdanki. Nade mną stał człowiek w białym płaszczu i zaczął pakować mi rurę w usta. Zacisnąłem ją zębami. Wtedy ktoś z boku uderzył mnie w zawiasy szczęki. Gdy pomimo tego nadal zaciskałem zęby zaczęli pakować rurkę do nosa. Dalej nie pamiętam. Obudziłem się już w celi, leżąc na łóżku. Trząsłem się jak w febrze. Przed oczami migały czarne plamki. Ponaciągane stawy rąk przy najlżejszym poruszeniu bolały, aż chciało się wyć. Marek przeszedł to samo. Sytuacja wyglądała podobnie w innych celach.

## 22 września 1982

Postanowiliśmy nie dopuścić do sytuacji z dnia poprzedniego, gdyż przy przepychankach straci siły zbyt duża liczba osób. Ponadto niemało ludzi miało pokaleczone przełyki. Ustaliliśmy, więc, że wychodzimy z cel dobrowolnie, ale w

żadnym wypadku nie przyjmujemy pokarmu inną drogą, niż przymusowe karmienie rurką.

Stopniowo liczba osób biorących udział w głodówce zmniejszała się. Z różnych, wymienianych przeze mnie wcześniej powodów. Po 12 dniach stan wynosił już tylko 87 osób, aby osiągnąć czternastego dnia liczbę 65 głodujących. Zdaliśmy sobie sprawę, że tym razem przegramy, ale był to niezły sprawdzian przed dalszą walką. Jeszcze rozpoczynając protest przyjęliśmy ustalenie, że kończymy głodówkę w chwili, gdy zostanie nas poniżej 50% stanu osobowego. Kiedy nadszedł,



ZAKŁAD KARNY
ul. Nowa 84, tel. 20-51
23-550 Hrubieszów

Hrubieszów, dnia 30.09.82 r.

(pieczęć podłużna zakładu)

**PROTOKÓŁ**

z zastosowania ~~szczególnego~~ środka bezpieczeństwa oraz użycia siły fizycznej *)

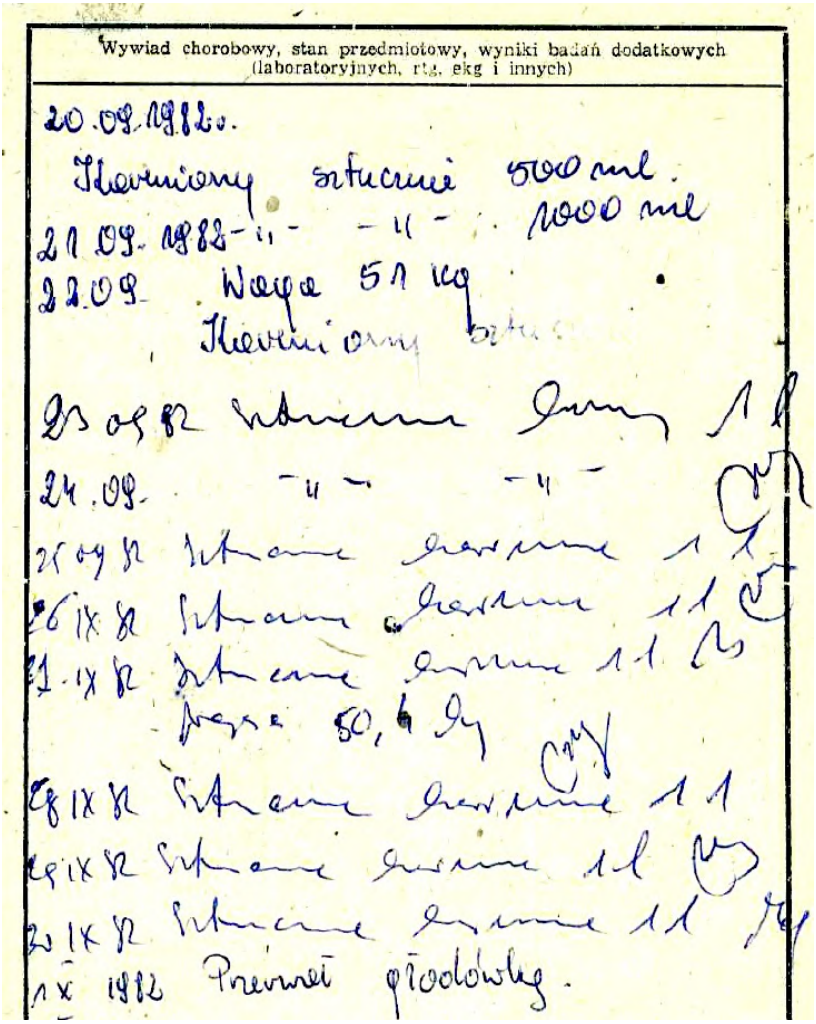
Część 1

1. W dniu 30.09.1982 o godz. 1320 na podstawie decyzji Naczelnika Z.K.
mjr. Jarego Sokołowskiego
(imię, nazwisko, stopień i stanowisko służbowe)
zastosowano względem skazanego Wiesława Grzegorza Prończuka ur. 5.07.1958
osadzonego w oddziale nr IV w celi nr 101 ~~szczególny~~ środek bezpieczeństwa w postaci
trzecia siły fizycznej
2. Przyczyna zastosowania ~~szczególnego~~ środka bezpieczeństwa oraz użycia siły fizycznej *) odmowne
dobrowolne wyjścia z celi celem pobrania spożywania
karmienia.
(podpis wydającego decyzję)
3. Zachowanie się skazanego w czasie zastosowania względem niego ~~szczególnego~~ środka bezpieczeństwa oraz użycia siły fizycznej *) spokojne, stopniowo opór w czasie karmienia z ech
4. Dane osobowe osób biorących udział w obecności przy zastosowaniu ~~szczególnego~~ środka bezpieczeństwa oraz użyciu siły fizycznej:
1) Jan Kolalli - d-ca zmiany
2) (imię, nazwisko, stopień i stanowisko służbowe) Aleksander Ustymiuk - ordynans
3) Zdzisław Potacz - dozorca
4) Zenon Potacz - [illegible]
5) Zygmunt Proniewicz - ordynans

Podpisy
1)
2)
3)
4)
5)

więc moment, aby podjąć ustalenie o wyznaczeniu terminu zakończenia strajku głodowego, przyjęto datę 1 października. W ostatnich trzech dniach ci, co wcześniej odpadli z różnych

powodów wznowili akcję. Zabrzmiało to jak groźba na przyszłość pod adresem władz więziennych i widomy znak, że nie udało im się złamać solidarności między nami.



Wywiad chorobowy, stan przedmiotowy, wyniki badań dodatkowych (laboratoryjnych, rtg, ekg i innych)

20.09.1982 r.
Płynowy sztuczne 500 ml.
21.09.1982 - " - - " - 1000 ml
22.09. Waga 51 kg
Płynowy

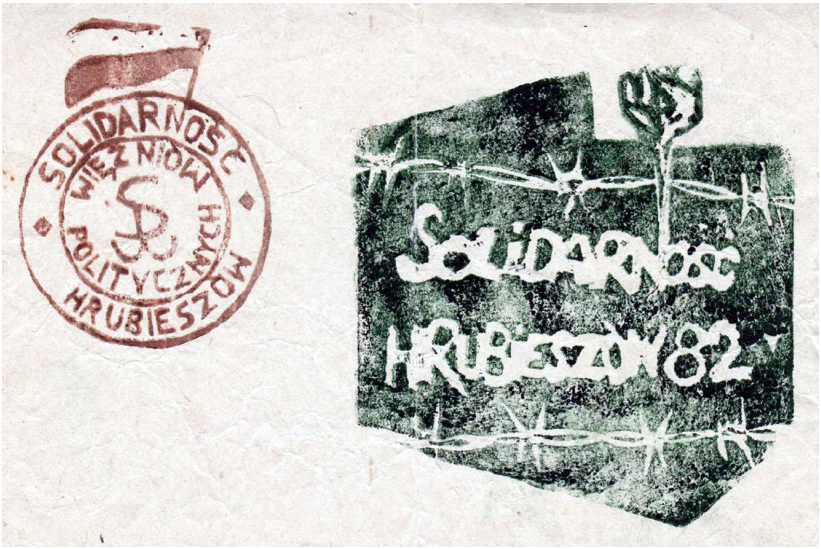
Pięt nastego dnia głodówki osiągnąłem wagę 50,4 kg, by zejść jeszcze około 1,5 kg. Przed rozpoczęciem głodówki ważyłem ok. 72 kg.




*Koperta Poczty Więziennej (ze zbiorów Edwarda Kędziorskiego)*




*Stemple Poczty Więziennej (zbiór własny)*




*Koperta Poczty Więziennej (przedruk z: "Doświadczenie więźniów politycznych z Hrubieszowa w świetle źródeł ikonograficznych (1982-1983), Hrubieszów 2021) ISBN: 978-83-956219-4-9*

### 30 września 1982

SW dowiedziała się o zamiarze przerwania protestu z dniem jutrzejszym. Chyba z tej okazji urządzono, więc wielki „kipisz" i przerzutki. W wyniku tego znalazłem się w celi nr 84 z kolegami z radomskiej Konfederacji Polski Niepodległej oraz Edkiem Kędziorskim. Po odejściu Darka dokooptowano nam Jurka Szyińskiego. W celi tej przebywałem już do końca mojego wyroku, do 14 grudnia.

### 5-7 października 1982

W pierwszych dniach po zakończeniu głodówki nie dano nam spokoju. Naczelnik chciał nam udowodnić, że nasze protesty na nic się zdały. Wczoraj wsadzili Jurka Kuziana na izolatkę, celem wypróbowania, czy nasz regulamin nadal działa. Chyba mocno się zawiedli. Dziś od rana, mimo wyczerpania poprzednią akcją, rozpoczęliśmy strajk głodowy

mający trwać trzy dni. Znów w oknach cel zawisły białe ręczniki, znowu kipisze, przerzutki, demonstracje siły. Tym razem jednak poskutkowało. Wygląda na to, że na wiadomość o naszej kolejnej głodówce CZZK odwołał naczelnika. Nowy naczelnik wypuścił Jurka z izolatki, my zaś automatycznie przerwaliśmy 7 października protest.

### 13 października 1982

Po pięciu dniach jedzenia przyszedł 13 październik. I znów, jak każdego trzynastego, przeprowadziliśmy jednodniowy protest głodowy. Kończąc głodówkę wrześniową ustaliliśmy, że w listopadzie przeprowadzimy 10-dniową akcję głodową o SWP. Miałoby to nastąpić po uprzednim skoordynowaniu akcji z innymi więzieniami, w których przebywają uwięzieni działacze związkowi i polityczni. Z wiadomością o tym pojechali od nas ludzie m. innymi do Warszawy na Mokotów – gdzie był więzienny szpital, do Łęczycy pojechał Rysiek Kostrzewa. Podziemne struktury związkowe, koordynujące również planowaną akcję zaleciły nam zmniejszenie czasu trwania głodówki do 5 dni. Planowano, że w akcji wezmą udział więźniowie polityczni z Warszawy, Łęczycy, Potulic i Wrocławia.

### 22 października 1982

Na trzymiesięczną przerwę, ze względów zdrowotnych, wyszedł Darek Żytnicki. Pożegnaliśmy go odśpiewaniem z okien więzienia paru naszych pieśni. Tuż przed wyjściem Darka zostałem wraz z nim ukarany trzymiesięcznym zakazem dokonywania zakupów w więziennej kantynie. Była to kara za śpiew przez okno oraz za odmowę wnoszenia „kostki” do celi po rannej pobudce. Grześka Ochnię ukarano zakazem widzeń na przeciąg 2 miesięcy.

### 1 listopada 1982

Tego dnia, wieczorem zapłonęły w oknach cel świeczki. Wcześniej, podczas spaceru, w jednym z narożników spacernika ustawiliśmy symboliczny krzyż z przybitą do niego klepsydrą: „Ś.P. ofiarom Katynia, więźniom łagrów sowieckich, ofiarom Czerwca 56, Marca 68, Grudnia 70, Czerwca 76 i tym ostatnim. Cześć Ich pamięci!”. Pod tym krzyżem rozpaliliśmy kilkadziesiąt własnoręcznie wykonanych zniczy. Na koniec spaceru krzyż był demontowany i chowany za pazuchę. Następnej grupie spuszczaliśmy krzyż po sznurze prosto na spacernik. I tak po kolei, aż wszystkie cele przewinęły się przez spacernik.

### 11 listopada 1982

W ten uroczysty Dzień Święta Niepodległości, Radio przyniosło nam dwie dobre informacje. Pierwszą podano z samego rana. Spiker odczytał depeszę TASS-a o śmierci Breżniewa. Chwilę potem ze wszystkich okien naszego pawilonu rozległy się okrzyki radości: „caryca Leonida[64] nie żyje!”. Potem odśpiewano Breżniewowi na pożegnanie: „Niech mu gwiazda pomyślności”. Ktoś zażartował, że embargo Reagana wreszcie poskutkowało, gdyż umarł na skutek braku części zamiennych. Wieczorem natomiast dowiedzieliśmy się o wypuszczeniu z interny Lecha Wałęsy. Do dzisiaj skandowaliśmy z okien: „wypuścić Lecha – zamknąć Wojciecha!”, teraz zaś krzyczeliśmy: „zamknąć Wojciecha, zamknąć Wojciecha!”.

64 „**Caryca i zwierciadło” Janusza Szpotańskiego**, opublikowana pod pseudonimem Aleksander Oniegow w październiku 1974 w paryskiej „Kulturze”

## 14 listopada 1982

Listopadowa akcja głodowa w dniach 10-14 XI nie wypadła już tak dobrze jak ta wrześniowa. Wzięło w niej udział około 70 osób ze 115 więzionych wówczas w Hrubieszowie. Nasza liczebność podniosła się jednak wkrótce potem. Przyjechało kilka nowych transportów z Warszawy, Kielc, Rzeszowa i Lublina.

W owym czasie dysponowaliśmy kilkoma specjalnie dla nas sporządzonymi radioodbiornikami. Wyglądały one jak konserwy rybne. Prowadzący nasłuch sporządzali biuletyn informacyjny, kursujący od celi do celi. Coraz więcej docierało do nas biuletynów z tzw. wolności.

Rozpoczął się ostatni miesiąc z mojego wyroku. Upłynął on bez większych wydarzeń. Potem odbyło się ostatnie widzenie z rodzicami. Wszystko zaczynało być ostatnie. Tuż przed opuszczeniem murów Hrubieszowa przywieziono tutaj autora naszego hymnu więziennego „Idzie Solidarność" – Jurka Kropiwnickiego i kilku innych. Przywieźli oni sporo nowych wiadomości z Mokotowa i Białołęki.

## 13 grudnia 1982

Wreszcie nadszedł 13 grudzień, ostatni dzień głodówki podczas odbywania przeze mnie wyroku. Potem całą noc z 13 na 14-go przesiedzieliśmy na rozmowach i wspomnieniach wspólnie przeżytego w więzieniu czasu, popijając przy tym mocną herbatę. O świcie wpadliśmy na pomysł wykręcenia numeru klawiszom. Materac mój przeniesiono pod same drzwi, tak, żeby znajdował się poza zasięgiem wzroku. Judasz przesłoniłem kartką pocztową tak, żeby było widać moje puste łóżko. Z numeru nici. Nikt po prostu nie zajrzał do naszej celi przez całą noc.

**14 grudnia 1982**

O siódmej rano przyszedł klawisz i kazał spakować swoje rzeczy. Byłem gotowy po około 30 minutach. Kazał mi czekać na siebie aż do wpół do dwunastej. Jeszcze ostatnie pożegnania, prośby o pozdrowienie rodzin i już byłem w magazynie. A tam rewizja osobista. Wreszcie w swoim ubraniu.

W samo południe opuściłem mury hrubieszowskiego więzienia. Za bramą czekał ojciec i matka. Obejrzałem się jeszcze za siebie. Z okien więzienia rozległ się śpiew na pożegnanie. Sam wcześniej wiele razy żegnałem innych. Teraz byłem nim ja. Moi koledzy rozśpiewali się na dobre. Stałem tak z kwadrans. Potem pomachałem ręką. Popatrzyłem na budynek pawilonu, spoza którego, poprzez lekką mgłę przeświytywały wzgórza zabużańskiej ziemi. Jeszcze krzyknąłem: „Nie dajcie się!” i ruszyliśmy w stronę pobliskiego miasta.

*Radom, 1 luty 1983 r.*

## *Od autora*

Tekst pamiętnika, w porównaniu do 1983 roku pozostał nie zmieniony. Skorygowałem dostrzeżone błędy i opatrzyłem niezbędnymi przypisami. Wszystkie dane osobowe spisane z grypsów więziennych według stanu na dzień mojego uwolnienia, tj. 14.12.82 r. Większość biogramów w/w osób odnaleźć można w opracowaniach ENCYKLOPEDII SOLIDARNOŚCI oraz innych np. https://inwentarz.ipn.gov.pl/ czy wydanych przez Związek Piłsudczyków Radom, z cyklu: *Ludzie radomskiej KPN*, wspomnieniach Grzegorza Ochni

O mojej dalszej działalności można dowiedzieć się z publikacji Konrada Słowińskiego *„Jawnie i w podziemiu. Wspomnienia ludzi „Solidarności" regionu radomskiego 1980-1989" wyd. IPN Lublin 2010. (ISBN 978-83-7629-190-1) str. 68-91 oraz „Solidarność Ziemia Radomska w dokumentach 1980-1989" w oprac. Marka Wierzbickiego, wyd IPN Lublin 2010 (ISBN 978-83-7629-189-5).* Uwięzienie w Łęczycy i Hrubieszowie opisał także łódzki opozycjonista Tomasz Dzieran w książce *Navala: „Mój przyjaciel Drago"*, wyd Bellona 2023, (ISBN 9788311169920). O mojej dalszej pracy w podziemiu traktują również mające się wkrótce ukazać wspomnienia Edwarda Kędziorskiego pt *„Jeden z dziesięciu milionów"*

Swoją działalność w Konfederacji Polski Niepodległej oraz w podziemnej „Solidarności" szerzej przedstawię w będącej w przygotowaniu pracy Dariusza Sońty i zespołu: *„Konfederacja Polski Niepodległej Okręg Radom"*.

***Krzysztof Bińkowski***





*Fotografia górna: Łódź, jesień 1983 - spotkanie więźniów Hrubieszowa. W środku kapelan łódzkiej Solidarności ks. Stefan Miecznikowski SJ*



*U dołu: 22.10.2022 r. Spotkanie przed bramą więzienną hrubieszowskiego więzienia. Z przodu po prawej ks prałat Tadeusz Pajurek – kapelan więźniów politycznych.*





*3 maja 2006 roku Krzysztof Bińkowski otrzymał z rąk śp. prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Krzyż Oficerski Polonia Restituta (fot. Kancelaria Prezydenta RP)*




Nasza strona zawiera materiały i informacje o radomskich piłsudczykach zrzeszonych w Związku Piłsudczyków oraz o historii Konfederacji Polski Niepodległej (KPN) Okręgu Radomskiego 1981-1995

*W zakładce Archiwum KPN publikujemy skany prasy radomskiej KPN. Zakładka Galerie to olbrzymia ilość fotografii i filmów z różnych wydarzeń, rozgrywających się w ostatnich dekadach XX wieku. W zakładce Różności można znaleźć wiele publikacji. Na przykład wydanie II, poprawione pracy Pawła Kołodziejskiego, pt. Radomscy Kawalerowie Virtuti Militari 1914-1921 czy unikatowy materiał filmowy z zebrania NSZZ Solidarność w 1989 roku.*






***Stowarzyszenie bierze sobie za wzór Twórcę Niepodległości Polski Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego oraz jego żołnierzy. Opiera się na wartościach wyrażających się w słowach BÓG-HONOR-OJCZYZNA. Stowarzyszenie podtrzymuje i kontynuuje idee Konfederacji Polski Niepodległej. Zrzesza byłych członków Konfederacji Polski Niepodległej oraz jest dobrowolnym stowarzyszeniem otwartym dla wszystkich obywateli Rzeczpospolitej Polskiej i Polaków mieszkających poza granicami. Jest stowarzyszeniem apolitycznym, apartyjnym, niezależnym ideowo i organizacyjnie od partii, ruchów i organizacji o charakterze politycznym.***

*(ze statutu Związku Piłsudczyków Radom)*




*(ze zbiorów Edwarda Kędziorskiego)*

## WYKAZ WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

1. J**erzy Saniewski** Lublin NSZZ „S”, czł. Prezydium K.Z Azoty Puławy, czł ZR Środkowowschodniego wyrok z 19.12.1981: 3 lata DW.§46 p. 1,2
2. **Zenon Benicki** Puławy NSZZ „S”, członek wyrok z 19.12.1981 2 lata DW.§46 p. 1,2
3. **Wiesław Lipiec** Lublin NSZZ „S” Zarząd Regionu Środkowowschodniego, zastępca redaktora naczelnego biuletynu wyrok 2,5 roku (za strajk w WSK Świdnik) DW.§48 p. 1,2
4. **Andrzej Adamczyk** Gdańsk NSZZ „S” członek KZ Gdańsk. Zakł Rem. Mont. Wyrok z 16.12.82 4 lata DW.§46 p.
5. **Sławomir Smyk** Lublin NSZZ „S” Zarząd Regionu Środkowowschodniego, fotograf Wyrok z 16.12.82 2 lata DW.§46 p. 1 i §48 ( za strajk w WSK Świdnik)
6. **Krzysztof Michałkiewicz** Lublin NSZZ „S” RI86, red biuletynu Wyrok z 16.12.82 2,5 roku DW.§46 p. 1 i §48 p. 1 (za strajk w WSK Świdnik)
7. **Ryszard Kosmala** Łódź NSZZ „S” czł. KZ ZPW „Wiosna Ludów” Wyrok 1 rok DW.§46 p. 1
8. **Andrzej Ochocki** Aleksandrów Łódzki NSZZ „S” ZTK Teofilów Łódź Wyrok z 14.12.81 1,5 roku DW.§46 p. 1,2
9. J**erzy Kargos** Łódź NSZZ „S” ZTK Teofilów Łódź Wyrok z 14.12.81 1 rok DW.§46 p. 1,2
10. **Jerzy Sztybel** Łódź NSZZ”S” przew. KZ Ł.P.G.K Wyrok z 14.12.81 2 lata DW.§46 p. 1,2
11. **Jerzy Kalita** Łódź NSZZ „S” ŁPGK Wyrok z 14.12.81 2 lata DW.§46 p. 1,2
12. **Mieczysław Bednarski** Łódź NSZZ „S” ZPB Marchlewski Wyrok z 14.12.81 2 lata DW.§46 p. 1,2
13. **Krzysztof Patora** Łódź NSZZ”S” przew. KZ ZUT Uniprot Łódź Wyrok z 14.12.81 3 lata + 2 lata ppp1 DW.§46 p. 1,2
14. **Jan Łuczak** Łódź NSZZ”S” z-ca przew. KZ ZUT Uniprot Łódź Zakł Rem. Mont.Wyrok z 14.12.81 3 lata + 2 lata ppp DW.§46 p. 1,2
15. **Zdzisław Trusiński** Łódź 01.02.82 NSZZ „S” przew. KZ Z.K. Teofilów, czł. Prez. ZR Łódź Wyrok z 14.12.81 3,5 roku DW.§46 p. 1,2
16. **Michał Wroński** Lublin NSZZ „S” przew. KZ LZNS Wyrok z 22.12.82 3 lata + 3 lata ppp DW.§46
17. **Bogdan Michał Idzikowski** Łódź NSZZ „S” przew. KZ ZPW Wiosna Ludów Łódź Wyrok z 16.12.81 1 rok + 2 lata ppp DW.§46 p. 1 16.12.81 – 19.12.81 KWMO Łódź internowanie
18. **Ryszard Kostrzewa** Łódź NSZZ „S” czł KK, KOWzP, KPN Ema-Elester Łódź Wyrok z 15.12.81 4 lata + 3 lata ppp DW.§46 p. 2
19. **Janusz Pieńkowski** Warszawa NSZZ „S” FSO Żerań Wyrok z 15.12.81 2 lata + 2 lata ppp DW.§46 p. 1,2
20. **Edward Głowacki** Warszawa NSZZ „S”, szef kolportażu ZR Mazowsze Wyrok z 15.12.81 2 lata + 2 lata ppp DW.§46 p. 1,2

21. **Zygmunt Kamiński** Warszawa NSZZ „S” FSO Żerań Wyrok z 15.12.81 2 lata + 2 lata ppp DW.§46 p. 1,2
22. **Krzysztof Goliński** Białystok ZP Ignacew k. Łodzi Wyrok z 12.01.82 1,5 roku DW.§46 p.2
23. **Michał Rausz** Płoc NSZZ „S” Petrochemia Płock czł przez. KZ Wyrok z 16.12.81 4 lata + 3 lata ppp DW.§46 p.1,2 16.12.81 – 09.01.82KWMO Płock
24. **Marian Kaczmarek** Zduńska Wola NSZZ „S” Wyrok 2 lata DW.§46 p.1
25. **Wojciech Rutowicz** Łódź NSZZ „S” czł. KZ ZPDz Bistona Wyrok z 19.12.81 3 lata + 2 lata ppp DW.§46 p.1,2 KK§282
26. **Henryk Drożdżewski** Łódź NSZZ „S” przew. kom. wydz. MPK Łódź Wyrok z 15.12.81 1 rok + 1 rok ppp DW.§46 p.1
27. **Edward Kędziorski** Skomlin NSZZ „S” ZSM Polmo Praszka Wyrok z 21.12.81 3 lata + 2 lata ppp DW.§46 p.2,3
28. **Włodzimierz Stefaniak** Łódź NSZZ „S” czł. KZ ZPDz Bistona Łódź Wyrok z 19.12.81 3,5 lat + 3 lata ppp DW.§46 p.1,2
29. **Jerzy Rumiński** Kutno NSZZ „S” przew. KZ KPB Kutno, czł ZR Kutno Wyrok z 14.12.81 2 lata DW.§46 p.1,2
30. **Krzysztof Kruk** Głowno NSZZ „S” ZP Ziem. Głowno Wyrok 1 rok + 2 lata ppp DW.§41, 44 KK§286
31. **Szadkowski** Płock wyrok 10 m-cy
32. **Jan Romanowski** Suwałki ZP. Ignacew k. Łodzi Wyrok 1,5 roku DW.§46 p.2
33. **Józef Kępski** Świdnik NSZZ ”S” WSK Świdnik Wyrok 3 lata + 3 lata ppp DW.§46 p.1,2
34. **Stanisław Pietruszewski** Świdnik NSZZ „S” czł. KZ WSK Świdnik, czł. ZR Lublin Wyrok z 17.12.81 3 lata + 2 lata ppp DW.§46 p.1,2
35. **Jerzy Kaniewski** Warszawa NSZZ”S” ZM Ursus, przew. kom. infor. Wyrok z 15.12.81 3,5 lat + 3 lata ppp DW.§46 p.2
36. **Wojciech Lasocki** Warszawa NSZZ”S” z-ca przew kom. rew. ZM Ursus, delegat na Zjazd Wyrok z 17.12.81 3 lata + 2 lata ppp DW.§46 p.1,2
37. **Arkadiusz Czerwiński** Warszawa NSZZ „S” przew kom interw. ZM Ursus Wyrok z 17.12.81 3 lata + 2 lata ppp DW.§46 p.2
38. **Witold Kaszuba** Warszawa NSZZ „S” przew. Kom. kult. ZM Ursus Wyrok z 17.12.81 3 lata + 2 lata ppp DW.§46 p.2
39. **Krzysztof Ołka** Warszawa NSZZ „S” czł KZ MZK, ZR Mazowsze prac plast. Redaktor „Sumienia” KOWzP, KPN Wyrok z 18.12.81 4 lata + 3 lata ppp DW.§47 p.1 KK§282
40. **Marek Gogacz** Grajewo NSZZ „S” PBEiP Beton Stal Warszawa Wyrok z 11.01.82 3 lata + 2 lata ppp DW.§48 p.2,4
41. **Tadeusz Pacuszka** Brwinów k. Warszawy NSZZ „S” IBJ Świerk Wyrok z 14.12.81 2 lata + 2 lata DW.§46 p.1,2
42. **Leszek Chajewski** Ostróda NZS, student UW IF Wyrok z 14.12.81 2,5 roku DW.§48 p.2,4
43. **Marek Kulczyk** Piaseczno NZS, student UW IF Wyrok z 14.12.81 2,5 roku DW.§48 p.2,4
44. **Piotr Kochmaniewicz** Chorzów – Batory NZS, student UW IF Wyrok z 14.12.81 3 lata DW.§48

45. **Jacek Bartosiewicz** Warszawa NZS, student PW (FT i MS) Wyrok z 15.12.81 2 lata DW.§48 p.2
47. **Krzysztof Hariasz** Lublin NSZZ „S" sekretarz Koła UMCS Wyrok z 17.02.82 1,25 roku DW.§48 p.1,2
49. **Edward Szajnoga** Chełm NSZZ „S" ZPO Wyrok 1,5 roku DW.§48 p.1,2
51. **Wojciech Kłyż** Przemyśl NSZZ „S" wice przew. ZR Płd-Wsch. Wyrok z 14.12.81 3 lata + 3 lata ppp DW.§46 p.1,2
53. **Tadeusz Stasiowski** Ostrowiec Św. NSZZ „S" czł ZR Świętokrzyskiego, Huta Ostrowiec Wyrok z 17.12.81 3 lata + DW.§46 p.1,2
55. **Grzegorz Ochnia** Radom NSZZ „S" RZPS Radoskór, KPN Wyrok z 04.06.82 2 lata DW.§48 p.2
57. **Jerzy Szyiński** Gorzyce NSZZ „S" WSK PŻ Gorzyce Wyrok z 24.04.82 3 lata + 2 lata ppp DW.§48 p.2
59. **Marek Pudliński** Przemyśl NSZZ „S" przew. KZ Pollena Przemyśl, czł. ZR Wyrok z 17.12.81 3 lata + 3lata ppp DW.§46 p.1,2
61. **Jerzy Pałubicki** Gdańsk NSZZ „S" czł kom. rew. PKP Gdańsk Wrzeszcz Wyrok z 10.05.82 4 lata DW.§48 p.1,2,3
63. **Edward Antończyk** Tarnobrzeg PAX prezes Wyrok 4 lata
65. **Paweł Kosiarski** Opatów TM Staszów uczeń DW.§48 p.1
67. **Stanisław Juszczak** Szydłów TM Staszów uczeń Wyrok 4 lata DW.§48 p.1,2,3
69. **Tadeusz Dudziak** Puławy NSZZ „S" Mostostal Wyrok 1 rok
71. **Bronisław Wielgosz** Gorlice NSZZ „S" przew. KZ Wyrok z 15.12.81 3 lata DW.§46 p.2

p.2,4

46. **Leszek Graniczka** Świdnik NSZZ „S" czł KZ WSK Wyrok z 24.12.81 3 lata + 2 lata DW.§46 p.1,2
48. **Adam Cichocki** Oleśnica Ś l. NSZZ „S" KUL Lublin Wyrok 3 lata + 2 lata ppp DW.§48 p.2,4
50. **Leszek Adamczyk** Chełm NSZZ „S" ZPO Wyrok 1,5 roku DW.§48 p.1,2
52. **Zygmunt Berdychowski** Chełmiec NZS UJ WP.A Wyrok z 10.01.82 3 lata + lata ppp DW.§48 p. 1,2
54. **Stefan Kiepas** Stalowa Wola NSZZ „S" czł. Kom. Oddz. Elektro -St. Wola Wyrok z 27.12.81 4 lata + 3 lata ppp DW.§48 p.1,2,3
56. **Dariusz Żytnicki** Radom NSZZ „S" KPHSROR, KOWzP, KPN Wyrok z 04.06.82 2 lata DW.§48 p.2
58. **Franciszek Kaproń** Końskowola NSZZ „S" Rzemieśl. Wyrok 3 lata
60. **Jerzy Chiżyński** Łódź NSZZ „S" PGM – Widzew wice przew. KZ Wyrok z 17.02.82 4 lata + 3 lata ppp DW.§48 p.3
62. **Leszek Król** Krosno NSZZ „S" Naftomet Wyrok z 01.82 4 lata + 3 lata ppp DW.§48 p.2,3
64. **Wojciech Wiśniewski** Sandomierz TM Staszów uczeń DW.§48 p.1,2,4
66. **Dariusz Kolatorowicz** Dwikozy TM Staszów uczeń DW.§48 p.1,2
68. **Janusz Dudak** Lublin NSZZ „S" FSC Wyrok 1,5 roku
70. **Tadeusz Sędrowski** Puławy NSZZ „S" Mostostal Wyrok 1 rok
72. **Władysław Zieliński** Tarnowska Wola NSZZ „S" Wyrok 2 lata + 3 lata ppp DW.§46 p.1

73. **Andrzej Dudek** Ostrowiec Św. NSZZ „S” czł KK, czł ZR Świętokrzyskiego Wyrok 3,5 lat DW.§46 p.1,2
74. **Leszek Tarasiuk** Milanówek NSZZ „S” WSP Kielce Wyrok 1 rok DW.§46 p.1
75. **Janusz Ziajski** Ostrowiec Św. NSZZ „S” Huta Ostrowiec
76. **Marian Susfał** Ostrowiec Św. NSZZ „S” Huta Ostrowiec
77. **Wojciech Marciniak** Lubartów NSZZ „S” Szpital Lubartów Wyrok 1,5 lat DW.§46 p.1
78. **Jerzy Lewcun** Zakopane NSZZ „S” KBK Ośr. Rehab. Przew. KZ DW.§46 p.1,2
79. **Edward Owczarski** Puławy NSZZ „S” PPBO Wyrok z 20.05.82 1,5 lat DW.§46 p.1
80. **Jan Zbigniew Szczygieł** Puławy NSZZ „S” przew. KZ Rej. Dr. Publ. Wyrok z 20.05.82 1,5 lat DW.§46 p.1
81. **Jerzy Kozak** Lublin NSZZ „S” Rzemiosl zakł tapicerski, czł ZR Wyrok z 14.06.82 1,5 lat DW.§46 p.1
82. **Andrzej Kuczek** Jarosław NSZZ „S” Huta Szkła Opak Wyrok z 19.12.81 1 rok DW.§48 p.2,3 KK§1
83. **Włodzimierz Śliwoń** Świdnik NSZZ „S” Rzem. Świdnik Wyrok z 19.05.82 1,5 roku DW.§46 p.1
84. **Zbigniew Walczyk** Ostrowiec Św. NSZZ”S KPN Huta Ostrowiec Wyrok z 05.05.82 3,5 lat+ 3 lata ppp DW.§46 p.1,2 KK§270
85. **Krzysztof Partyka** Ostrowiec Św. NSZZ”S Huta Ostrowiec Wyrok z 05.05.82 3 lata+ 3 lata ppp DW.§46 p.1,2 KK§270
86. **Krzysztof Wianecki** Tarnobrzeg NSZZ „S” przew RKO KiZPS Siarkopol Radio-Studio KPN Wyrok z 14.12.81 3 lata+ 2 lata ppp DW.§48 p.2,3
87. **Andrzej Maślach** Stalowa Wola NSZZ „” ZMB Huta St. Wola czł. Kom. Wydz. Wyrok z 06.05.82 4,5 lat+ 4 lata ppp DW.§46 p.1,2
88. **Czesław Kaproń** Biłgoraj NSZZ”S” Zesp. Usł. Proj. Wyrok z 17.12.81 3 lata+ 2 lata ppp DW.§46 p.1 DW§48 p.2,3
89. **Adam Pawluś** Jasło NSZZ” S” WZSR Samopom. Chł. Radca Wyrok z 25.02.82 3 lata+ 2 lata ppp DW.§48 p.2
90. **Zbigniew Rybarkiewicz** Łódź NSZZ „S” MPK, KPN Wyrok z 31.12.81 1,5 roku DW.§46 p.1
91. **Longin Chlebowski** Łódź NSZZ „S” MPK przew. KZ delegat na Zjazd Wyrok z 13.12.81 3 lata+ 1 rok ppp DW.§46 p.2,3,4
92. **Jerzy Kuzian** Sanok NSZZ ”S” ZPG Stomil przew. KZ czł MKS, czł ZR Wyrok z 15.12.81 1 rok DW.§46 p.1,2
93. **Andrzej Krasuski** Warszawa NSZZ „S” Geoprojekt W-wa-Bełcható w Wyrok z 18.04.82 3 lata DW.§46 p.1 DW§48 p.2,3,4
94. **Antoni Kamiński** Stalowa Wola NSZZ „S” WSK-PŻ czł. KZ Wyrok z 23.12.81 5 lat + 3 lata ppp DW.§46 p.1,2
95. **Tomasz Dzieran** Łódź NSZZ „S” pracownik ZR Wyrok z 11.02.82 3 lata+ 3 lata ppp DW.§48 p.3
96. **Zygmunt Mazur** Kielce NSZZ „S” KPBP Kielce przew. Kom. wydz. Wyrok z 10.06.82 3 lata+ 4 lata ppp DW.§46 p.2
97. **Edward Lech Kielce** NSZZ „S” Zakł. Mięsne, przew. KZ Wyrok z 10.06.82 3 lata+ 4 lata ppp DW.§46 p.2
98. **Stanisław Kosior** Starachowice NSZZ „S” KPBP Starachowice wice przew. KZ Wyrok z 10.06.82 3 lata+ 4 lata ppp DW.§46 p.2

99. **Lech Meks** Kielce NSZZ „S” FŁT Iskra przew kom. wydz. Wyrok z 10.06.82 3 lata+ 4 lata ppp DW.§46 p.2
100. **Tadeusz Smagała** Świdnik NSZZ „S” Rzem. Przew. ZR Lublin Wyrok z 23.05.82 2 lata DW.§46 p.1,2
101. **Józef Jarecki** Nowy Sącz NSZZ „S” ZNTK czł. KZ NSZZ „S” KPBP Kielce przew. Kom. wydz. Wyrok z 09.02.82 4 lata+ 3 lata ppp DW.§46, 48
102. **Marek Chruściel** Gorzyce NSZZ „S” WSK-PŻ Gorzyce Wyrok z 08.04.82 3,5 lat + 3 lata ppp DW.§46 48
103. **Andrzej Ostrowski** Łękawica NSZZ „S” WSZ Tarnów Wyrok z 01.05.82 1 rok DW.§46 p.1,2
104. **Krzysztof Drej** Brzostek NSZZ „S” RI przew Z.Gm, czł Z.Woj. Tarnów Wyrok z 07.01.82 1,5 roku DW.§46 p.1
105. **Marian Kozielski** Nowy Targ NSZZ „S” przew KZ, red. Solidarność Podhala” pisma UJ Kraków Wyrok 16.03.82 3 lata+ 3 lata ppp DW.§46 p.1,2,4 DW.§48, KK§270
106. **Jerzy Nowakowski** Radom NSZZ „S”WUSP KPN vWyrok z 30.04.82 1 rok DW§48 p.3
107. **Władysław Zerndt** Lublin NSZZ „S” Rzem. Własny zakład, rzecznik prasowy ZR Wyrok z 21.05.82 1,5 roku DW.§46 p.1
108. **Stanisław Majerski** Głowienka NSZZ „S” ZUN Naftomet Krosno, czł. Grupy Interw. ZR Podkarpacie Wyrok z 11.01.82 1 rok DW.§48 p.2,3
109. **Jan Urban** Tarnów NSZZ „S” RI wice przew Z. Gm. Wyrok z 09.01.82 10 m-cy
110. **Mirosław Cop** Stalowa wola NSZZ ”S” Huta St. Wola przew kom.wydz. Wyrok z 16.04.82 4 lata+ 3 lata ppp DW.§46 p.1,2
111. **Ryszard Sobala** Ostrowiec Świętokrzyski NSZZ „S” Huta Ostrowiec kom. wydz. Wyrok z 05.05.82 3,5 lat+ 3 lata ppp DW.§46 KK§270
112. **Witold Ufa** Sochaczew NSZZ „S” Fabryka Kabli Ożarów Maz. Wyrok z 31.08.82 KK§281 3 lata + 3 lata ppp
113. **Roman Wysiadecki** Starachowice NSZZ „S” FSC Wyrok z 27.08.82 1,5 roku DW§46 p.1
114. **Andrzej Radecki** Starachowice NSZZ „S” FSC Wyrok z 30.08.82 2 lata DW§46 p.1 §48 p.1,2,4
115. **Adam Mazur** Starachowice NSZ „S” FSC czł. KZ Wyrok z 30.08.82 2 lata DW§46 p.1 §48 p.1,2,4
116. **Waldemar Witowski** Starachowice NSZ „S” FSC czł. KZ Wyrok z 26.08.82 3 lata + 2 lata ppp DW§46 p.1 §270p.1
117. J**anusz Sójka** Ostrowiec Św. NSZZ „S” Huta Ostrowiec Wyrok z 26.08.82 3 lata + 2 lata ppp DW§46 p.1 §270 p.1
118. **Robert Gordon** Ostrowiec Św. NSZZ „S” Huta Ostrowiec Wyrok z 26.08.82 3 lata + 2 lata ppp DW§46 p.1 §270 p.1
119. **Tadeusz Kuśnierz** Ostrowiec Św. NSZZ „S” Huta Ostrowiec Wyrok z 26.08.82 3 lata + 2 lata ppp DW§46 p.1 §270 p.1
120. **Stanisław Kołacz** Gorzyce NSZZ „S” WSK-PŻ czł. KZ Wyrok z 26.04.82 5 lat + 3 lata ppp DW§46, 48
121. **Andrzej Żółciński** Ostrowiec Św. NSZZ „S” Huta Ostrowiec Wyrok z 05.05.82 3 lata + 2 lata
122. **Aleksander Manowski** Piotrków Tryb. NSZZ S” FMSz Witroma KPN Wyrok z 27.01.82 2,5 roku

ppp DW§46 p.1 §270 p.1

123. **Zbigniew Matyśkiewicz** Bełchatów NSZZ „S” KWB Bełchatów KPN Wyrok z 16.04.82 3 lata DW§46 p.1 §48 p.2,3,4
125. **Ryszard Wyczachowski** Bełchatów NSZZ „S” KWB przew. Koła Wyrok z 16.04.82 3 lata DW§46 p.1 §48 p.2,3,4
127. **Leszek Ostrowski** Ostrowiec Św. NSZZ „S” Huta Ostrowiec Wyrok z 05.05.82 3,5 roku DW§46 KK§270
129. **Marceli Czarnecki** Ostrowiec Św. NSZZ „S” Huta Ostrowiec, czł ZR Świętokrzyskiego Wyrok z 17.12.81 3 lata DW§46 p.1,2
131. **Józef Mazurek** Charsznica NSZZ „S” Odlewnia Żeliwa przew. KZ Wyrok z 14.12.81 1,5 roku DW§46 p.1,2
133. **Jerzy Orzeł** Żegocina (woj Tarnów) NSZZ „S” ZPH Bochnia filiaHiL, czł. KZ HiL Wyrok z 15.12.81 4,5 roku DW§46 p.1,2
135. **Tadeusz Podlasek** Łódź NSZZ „S” PBK Wschó d wice przew. KZ Wyrok z 13.05.82 1,3 roku DW§47 p.2
137. **Bogusław Czerwiński** Łódź NSZZ „S” PBK Zachód Wyrok z 24.08.82 3 lata + 2 lata ppp DW§48 p.2,3
139. **Adam Oberc** Iwonicz NSZZ „S” FA Polmo Krosno przew. KZ Wyrok z 18.12.81 2 lata DW§46 p.1,2
141. **Jerzy Kropiwnicki** Łódź NSZZ „S” UŁ, wice przew ZR, czł. KK Wyrok 6 lat + 4 lata ppp DW§46 p.1,2
143. Krzysztof Bińkowski Radom, NSZZ „S”, KOWzP, KPN RZPS „Radoskór” Wyrok 1 rok + 3 lata ppp DW§46 p.1 23.12.1981

DW§48 p2,3

124. **Janusz Trybus** Sękowa NSZZ „S” Transbud Gorlice Wyrok z 01.01.82 3 lata + 2 lata ppp DW§48 p.2, KK§280

126. **Jan Klassa** Bochnia NSZZ „S” I Sekretarz KZ PZPR Wyrok z 15.12.81 3 lata DW§46 p.1,2

128. **Michał Kubiak** Gostynin NSZZ „S” sekr. Prezydium ZR Płock Wyrok z 28.01.82 1,5 roku DW§46 p.1,2 KK§282
130. **Zbigniew Kmiecik** Nowy Sącz NSZZ „S” PKS Wyrok z 13.05.82 6 m-cy DW§48

132. **Jarosław Salita** Ostrowiec Św. NSZZ „S” Huta Ostrowiec czł kom. wydz. Wyrok z 09.05.82 3 lata DW§48 p.2,3
134. **Stanisław Zipser** Tarnobrzeg NSZZ „S” Kopalnia Machów wice przew. KZ Wyrok z 16.12.81 3 lata DW§48 p.2,3
136. **Kazimierz Lubera** Łódź NSZZ „S” MPK Wyrok z 08.06.82 3 lata + 2 lata ppp DW§48 p.2,3

138. **Władysław Walos** Kutno NSZZ „S” KPB czł. Prezydium KZ Wyrok z 14.08.82 3 lata + 2 lata ppp DW§48 p.2,3
140. **Paweł Kuczkowski** Warszawa NSZZ „S” MZK R8 Wyrok 1,5 roku DW§47 p.2,3 KK§280,281

142. Marek Łada Warszawa Wyd. Konstytucji 3-go Maja Wyrok 1,5 roku DW§48 p.1,2,4

***Podziękowania***

*Chciałbym serdecznie podziękować dr. Karolowi Sońcie i Jego Kancelarii Prawnej i Maksymilianowi Szydłowskiemu oraz portalowi Radom Kulturalny (radomkulturalny.pl) za pomoc we wznowieniu mojego Dziennika.*

*Krzysztof Bińkowski*

RADOM KULTURALNY
Portal społeczno - kulturalny
www.radomkulturalny.pl

*Patronat nad pamięcią. Wsparcie, które nadaje słowom sens.*

Ta książka nie powstała po to, by opowiadać historię z podręcznika. Powstała z potrzeby ocalenia dnia codziennego – osobistego, trudnego, czasem przyziemnego, a jednak nasyconego tym, co najważniejsze: prawdą chwili. „Tylko jeden rok. Dziennik stanu wojennego" Krzysztofa Bińkowskiego to nie tylko relacja z życia w cieniu stanu wojennego napisana zimą 1983 r. – to cichy, niepokorny głos człowieka zanurzonego w historii, który mimo wszystko próbuje żyć, myśleć, pisać. To zapis walki o wolność i niepodległość w wymiarze jednostki, o godność - w walce o status więźnia politycznego jednego z najbardziej - obok nazizmu - represyjnego systemu, panującego od tzw. wyzwolenia w 1945 r do końca 9 dekady XX wieku.



To wydanie mogło ukazać się m.in. dzięki zaangażowaniu i wsparciu **Maksymiliana Szydłowskiego**, mecenasa kultury, inicjatora wielu projektów wspierających pamięć lokalną i ogólnonarodową. Jego patronat nie jest pustym gestem – to realna obecność w procesie wydawniczym i przekonanie, że przeszłość zasługuje na słuchaczy. Dzięki niemu ta książka znalazła swój kształt i swoje miejsce.

Partnerem medialnym jest **Radom Kulturalny** – portal, który od lat dokumentuje i wspiera życie artystyczne i społeczne regionu. To przestrzeń, w której przeszłość spotyka się z teraźniejszością – zatem naturalne, że to właśnie tam będą pojawiać się fragmenty i wybrane rozdziały książki, dostępne bezpłatnie dla czytelników. Bo pamięć nie musi mieć ceny – musi mieć dostęp.

Niech ta publikacja będzie nie tylko lekturą, ale też początkiem rozmowy – o tym, jak przeżywaliśmy tamten czas, co w nas zostało i czego wciąż nie wypowiedzieliśmy do końca.

# SOŃTA

# KANCELARIA RADCY PRAWNEGO

Siedziba kancelarii: 26-600 Radom Plac Konstytucji 3-go Maja 6 lok. 2

Czynne: pon. — pt.: 8:00 — 15:30 sobota: 10:00 — 12:00 niedziela: nieczynne

Tel. (+48) 505-533--294 Email: kancelaria@kancelariasonta.pl https://karolsonta.pl

## O NAS

Kancelaria powstała w 2017 roku. W skład zespołu Kancelarii wchodzą prawnicy z wieloletnim doświadczeniem zawodowym zdobytym nie tylko w codziennej praktyce, ale również na salach sądowych i przed organami administracji publicznej oraz obrocie gospodarczym. Kancelaria ma swoją siedzibę w Radomiu w centralnej części Polski, wobec czego posiada świetną komunikację oraz łatwy dojazd. Osoby tworzące nasz zespół specjalizują się głównie w prawie gospodarczym. Jest to oczywiście nierozerwalnie powiązane z obsługą podmiotów gospodarczych takich jak spółki prawa handlowego, przedsiębiorstwa, a także jednostki samorządu terytorialnego wszystkich szczebli.

Specjalizujemy się w prawie cywilnym, handlowym i szeroko pojętym prawie gospodarczym, stąd macie Państwo możliwość założenia spółki za pośrednictwem naszej Kancelarii czy dokonanie zmian w Rejestrze Przedsiębiorców, a także kompleksowej obsługi prawnej. Podkreślenia wymaga fakt, iż osoby świadczące usługi prawne w naszej Kancelarii posiadają certyfikaty mediatorów, inspektorów ochrony danych osobowych i inspektora bezpieczeństwa i higieny pracy, a także studia MBA. Jako jedna z nielicznych kancelarii w Polsce zajmujemy się obsługą instytutów naukowych. Specjalizujemy się ponadto w sprawach z zakresu prawa wodnego, prawa spółdzielczego, postępowaniach administracyjnych, w tym dotyczących rejestracji znaku towarowego przed Urzędem Patentowym, a także w przedmiocie pozyskiwania funduszy i dotacji poprzez sporządzanie wniosków i reprezentację przed organami administracyjnymi.

### Obsługa przedsiębiorstw

Kancelaria w zakresie oferowanych usług trudni się stałą obsługą firm. Zarówno przedsiębiorcy z sektora prywatnego, jak również spółki, w których udziały lub akcje posiadają podmioty publiczne, mogą liczyć na nasze doradztwo prawne. Posiadamy tytuł Master of Business Administration

### Obsługa podmiotów publicznych

W ramach swojej praktyki świadczymy obsługę podmiotów publicznych. Zapewniamy stałe wsparcie prawne jednostkom samorządu terytorialnego. Bierzemy udział w sesjach rady miejskiej oraz przeprowadzamy konsultacje z organami zarządzającymi. Prawo administracyjne stanowi dla nas ważną część Kancelarii. Posiadamy doświadczenie w obsłudze instytutów badawczych.

### Mediacje, Ochrona Danych Osobowych i BHP

W skład Kancelarii wchodzą certyfikowani mediatorzy wpisani na listę stałych mediatorów przy Sądzie Okręgowym w Radomiu. Posiadamy specjalistów z zakresu ochrony danych osobowych oraz bezpieczeństwa i higieny pracy




ISBN 978-83-964239-1-7